**Nr. 39.** We Lwowie, Piątek dnia 18. Lutego 1876 **Rok XV.**

# GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
„ miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

Kwartalnie: w państwie austrjackiem . 5 złr. ct.; do Prus i Rzeszy niemieckiej; „ Francji; „ Belgii i Szwajcarji; „ Włoch, Turcji i księt. Naddu.; „ Serbii — po 7 złr. 50 cnt.

Pojedynczy numer kosztuje 8 centów.

**Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:** We LWOWIE biuro administracji „Gaz. Nar." przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej nowa ulica l. 201) i ajencja dzienników W. Piątkowskiego, plac katedralny l. 7. W KRAKOWIE księgarnia Adolfa Dygasińskiego. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja p. Adama, Correfour de la Croix, Rouge 2. prenumeratę zaś p. pułkownik Raczkowski, Faubourg, Poissonière 33. W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik Wollzeile 29. Rotter et Cm. I. Riemergasse 13 i G. L. Daube et Cm. I. Maximilianstrasse 3. W FRANKFURCIE nad Menem w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Listy reklamacyjne nieopieczętnowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

## Telegramy Gazety Narodowej.

(*Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.*)

**Wiedeń** d. 16 lutego. Minister finansów przedłożył Radzie państwa projekt ustawy upoważniającej do wydania obligacyj oprocentowanych w złocie, dla krajów w Przedlitawii.

Według „Polit. Koresp." udaje się cesarzowa Elżbieta z początkiem marca na krótki czas do Anglii w odwiedziny do swojej siostry, królowej neapolitańskiej.

**Kołomyja** d. 16. lutego. Właśnie wybrano na posła do sejmu z miasta Kołomyi Zenona Krzeczunowicza, właściciela Korszowa.

---

**Lwów** d. 17. lutego.

**(Ustawa konsumcyjna w Izbie posłów. — Projekt ustawy p. Krzeczunowicza i delegacji naszej w sprawie budowlanej. — Oświadczenie episkopatu austrjackiego przeciw ustawie klasztornej. — Protest socjalistów niemieckich. — Z Dubrownika. — Sprawa suezka w parlamencie angielskim. — Ruch pomiędzy ludnością polską w zaborze pruskim z powodu projektu ustawy o języku urzędowym.)**

Na posiedzeniu przedlitawskiej **Izby posłów** z d. 15. bm. żywa toczyła się rozprawa nad rządowym projektem **o podatku konsumcyjnym od mięsa** poza obrębem tak zwanych miejsc zamkniętych. W ogólnej rozprawie uderzyli na ten projekt pp. Plener, Krzeczunowicz i Steudel. P. **Plener** wykazał, że motywa tego projektu są kazuistyczne, i ustawa znacznie dalej sięga niż motywa wmawiają; że jest ona podwyższeniem podatków i wprowadza urządzenia, które się tylko w krajach barbarzyńskich znajdują. P. **Krzeczunowicz** wystąpił z argumentami statystycznemi. *Reichsrathcorresp.* skonfiskowała całą mowę szanownego posła, prócz wniosku. Według *Czasu* zarzuca on projektowi nierówność w opodatkowaniu poszczególnych krajów, zwłaszcza Galicji i Bukowiny, dowodzi dalej cyframi, że Galicja na przykład, nierównie więcej w stosunku opłaca, niżeli Czechy, mimo iż mniej konsumuje mięsa. Podczas gdy w Galicji przypada na głowę 12½ ct., w Bukowinie nawet 13½ ct. rocznego podatku od mięsa, to w Czechach tylko 9 ct. I w tej ustawie powinna być zastosowaną zasada wyrażona w ustawie o podatku konsumcyjnym miejsc zamkniętych. Galicja w stosunku do swej możności finansowej płaci trzy razy tyle niż płacić powinna, a jeżeli tak dalej według tych samych zasad się postąpi, to uboższe kraje niebawem zostaną zgnębione. Wnosi przeto 1) aby Izba przeszła do porządku dziennego nad projektem, a 2) aby rząd wezwać do przedłożenia nowego projektu o podatku od mięsa we wszystkich miejscach na tej zasadzie, aby taryfy ustanowione były podług wagi bydła zarzniętego albo mięsa z uwzględnieniem istniejących cen mięsa w różnych krajach koronnych. P. **Steudel** zgadzając się zupełnie z mowcami poprzednimi, wykazał, że projekt sprzeciwia się najprostszym zasadom państwa na prawie opartego, i zniszczy do reszty używanie mięsa na pokarm, co już i tak ogromnie upadło.

Komisarz rządowy p. **Fierlinger** bronił projektu jak mógł, wyznawszy dość naiwnie, że celem tego projektu jest ulżenie hurtownemu handlarzowi mięsa tj. prowidowaniu wielkich miast w mięso — czyli raczej forytowaniu Wiednia kosztem reszty państwa. Odpowiedział mu jeszcze dobitnie p. **Krzeczunowicz**, — przy głosowaniu jednak wniosek p. Krzeczunowicza został 120 głosami przeciw 55 odrzucony. W rozprawie szczegółowej starali się pp. Tinti i Steudel a przedewszystkiem p. Krzeczunowicz naprawić projekt ile możności, i po części zwyciężyli; całej jednak szkodliwości ustawy uchylić nie zdołali.

W końcu posiedzenia wniósł p. **Krzeczunowicz** następujący **projekt ustawy** (podpisany przez 25 posłów):

„Ustawa z dnia.... dotycząca **lat wolnych od podatku dla budowli nowych, przebudowań i dobudowań.**

„Za zgodą obu Izb Rady państwa postanawiam co następuje:

§. 1. Nadane ustawą z d. 18. marca 1874 Dz. p. p. l. 18 25-letnie uwolnienie od podatku domowego wraz z dodatkami państwowemi dla budowli nowych, przebudowań i dobudowań, rozciąga się na te także budowle, które w latach 1877, 1878 i 1879 skończone i w użycie dane będą.

§. 2. Ustawa niniejsza nie dotyka tych pretensyj, jakie na mocy dotychczasowych ustaw i rozporządzeń co do uwolnienia od podatku domowego (§. 1.) pewne objekta już nabyły."

Mamy już przed sobą dosłowną osnowę **Oświadczenia austrjackich arcybiskupów i biskupów co do traktowanego w Radzie państwa projektu, dotyczącego zakonów.**

Podpisani wywodzą w tym akcie obszernym, odwołując się na swoje oświadczenie w tej sprawie z r. 1874 i na stolicę apostolską, że projekt ten jest szczególnym aktem niewiary, samowoli i surowości, że narusza prawo kościoła, wolność sumienia katolickiego i bezpieczeństwo mienia prawnie nabytego. Wykazują zkąd powstały zakony, i wyliczają zasługi zakonów tak w czasach dawnych jak i obecnych. Dalej, że zakony ulegają słabościom jak wszystko, co jest dziełem ludzi, wszelako starcia zakonów z prywem karnem są niezmiernie rzadkie w porównaniu z masą oszustw, krzywd i złoczyństw poza klasztorami popełnianych; że za przestępstwo jednostek nie wolno karać ogółu. Stosunki prawne zakonów są już uregulowane prawem kanonicznem i po części konkordatem. Zgromadzenia religijne mają ustawami zabezpieczoną wolność i samoistność w sprawowaniu swoich spraw wewnętrznych i zewnętrznych, należy to zatem pozostawić oraz zakonom i klasztorom. Państwo regulując te sprawy, niszczy pojęcia kościoła widomego, wypacza istotę człowieka, poniża godność religii, jak i pojęcie moralnego i prawnego zadania państwa, i prowadzi do zasady, że nawet wszelkie prawo osoby i rodziny tylko od wszechmocnego państwa pochodzi. Ważnemi obecnie są następujące wywody episkopatu:

„Atoli w tym względzie swierdza historja i doświadczenie ten fakt, już sam przez się łatwy do wytłumaczenia, że kościół katolicki i zakonnictwo jednakowego doznają postępowania ze strony władz państwowych. Jeżeli kościół co do swego bytu i praw swoich, co do pojawów życia swego jest szanowanym, to i zakony znajdują należną ochronę i poszanowanie. Zapoznanie, poniewierka, albo prześladowanie kościoła odbija się najpierw i przedewszystkiem na klasztorach; i odwrotnie nieprzyjacielskie postępowanie nie może dotknąć córy, aby ciosu nie czuła matka, na której łonie powstały i urosły zakony. Do obojgu da się zastosować co Chrystus mówił do apostołów: Uczeń nie jest wyższym od mistrza; jeżeli mnie prześladowali, to i was prześladować będą; będziecie przedmiotem nienawiści wszystkich, jako mnie nienawidzili i mego ojca w niebiesiech.

„Zjawisko to opłakane daje się łatwo wytłumaczyć. Owe bezsumienne pojmowanie życia, ziemię podające jako kres celów człowieka, jako nienawidzi kościół, który o żywocie wiecznym i zaziemskim sądzie Bożym każe, będzie zarazem napojone wstrętem do owego powołania życia, które przedewszystkiem żywot wieczny bierze za przewodnika, i pobudki swoje z niebios czerpie. Prąd, bezwarunkowe uprawnienie używaniu życia przyznający, i co najwięcej zewnętrznej pożycia rodzinnego przyzwoitości przestrzegający, a czystość córki niezamężnej tylko od brutalnej siły chroniący, będzie też decyzję przepędzenia całego życia w zupełnej serca czystości, uznawać za przeciwną naturze, a odnośne polecenia kościoła i Pana za arcynieodpowiednią czasowi. Dążność, ziemskim zyskom, zgartywaniu i posiadaniu ile możności jak największego mienia się poświęcająca, musi objawiać najgłębszą odrazę do powołania, które się tego wszystkiego wyrzeka. Ten świat nareszcie, który szuka zadowolenia w zewnętrznem znaczeniu, zaszczytach i wpływach, będzie z pogardą poglądać na stan, który wolno i odważnie tryb życia swego nie według oklasku ludzi, ale według przykazania uległości dla wyższej woli układa.

„Nienawiść nigdy nie była w kłopocie o pozory, jakby znienawidzone za godne nienawiści przedstawić. Zapatrywanie, które woli państwa wszelkie prawo boskie i ludzkie poddaje, będzie z roskoszą i radością wywierać moc swoją na zgromadzeniach, które co do siebie na wyższe prawo się powołują, a do swej obrony żadnej nie posiadają broni innej, prócz modlitwy i cierpliwości w znoszeniu. Potwarz przeleje ułomności jednostek na cały stan, zmyśli jakąś nurtującą pociemku siłę nieprzyjacielską, co stem ramion smoczych zagraża wolności i oświacie zdławieniem. Ogłosi klasztory jako niebezpieczne dla państwa, jako państwo w państwie, które z przełożeństwem zagranicznem na zgubę ludów spiskuje, jest niewolniczo i bezwarunkowo posłusznem woli zakonu, a buntowniczem wobec boskiej powagi ustawy państwowej. Wroga nienawiść poda w podejrzenie mienie i zwyczaje zakonu, mimo że sposób użycia dochodów klasztornych każdemu jest widomy. A nareszcie usiłować będą wystawić pod pręgierz gorliwość w powołaniu jako zawichrzenie pokoju religijnego, zakony same jako zastarzałe urządzenia czasów, które się przeżyły, jako kontrast nowszego życia kultury, ducha i postępu teraźniejszości."

Następnie wywodzi episkopat, że zakonnicy należą do najspokojniejszych i najwierniejszych obywateli państwa, i powiada:

„Tymczasem język bezwzględniejszych pomiędzy wrogami klasztorów dokładnie daje poznać, że pobudki ich postępowania są całkiem inne (niż powyższe zarzuty; p. r.). Jestto najpierw pewna zawiść, częścią z powodu znaczniejszej posiadłości, jaka się niektórym klasztorom dostała, posiadłości tak prawnej i nietykalnej, jak tylko być może którakolwiek inna a jeszcze więcej z powodu błogosławieństwa, jakie się skutkiem dobroczynnego jej użycia po okolicy rozlewa, i w przysłowie weszło. Zawiść musi uznać, że dochód klasztorny nie bywa zgubnym absentyzmem (nieprzebywaniem w kraju; p. r.) za granicą spożywany, na podobieństwo dochodów wielu banków i kolei żelaznych zagranicznym akcjonarjuszom wypłacany, ale po największej części w rolnictwo, w przemysł, w sztuki piękne i umiejętności, w nauczanie i w potrzeby religii wkładany, i że w niemałej części pod postacią jałmużny lub tanich pożyczek niezamożnym się dostaje. Jest to dalej zawiść obranego z wiary humanizmu, który w swoich płatnych zakładach i przez płatnych sług nie osiąga tego, co tylko ofiarnemu serce osoby zakonnej jest możliwem, i że zatem sercu potrzebującego pomocy, łaknie pomocy, z wolnej miłości tryskającej, i za nią jest wdzięcznem.

„Dalej, wychodzi na jaw trwoga, że skutkiem wzmagającej się liczby klasztorów i gorliwego spełniania obowiązków u osób zakonnych, wzmocni się i podniesie wpływ kościoła katolickiego na serca ludzkie. I zaiste, potężny ruch religijny — tego zaprzeczyć niepodobna — ogarnął erę naszą. W pośród nędzy społecznej, statecznie się wzmagającej, przy zubożeniu klas średnich a nagromadzeniu bogactw w rękach niewielu, umysły nienamiętne i nieuprzedzone coraz silniejszy pociąg czują do tego jedynego, które jako wskazuje na to co niespożytem jest i wiecznem, temsamem uśmierzająco oddziaływa na życia doczesnego walki i nędze. Podczas gdy w sercach bez wiary i zatwardziałych wzmaga się rozgoryczenie przeciw bożemu świata porządkowi, tamci pełni tęsknoty, w wierze i miłości rzucają się w objęcia religii, i w mirze z Bogiem, w służbie Odwiecznego szukają pociechy, której świat im dać nie może. Jeżeli w najwolniejszych na świecie państwach, w Ameryce i Anglii widzimy zdumiewające mnożenie się klasztorów i ich ludności, jeżeli znakomite co do przemysłu kraje, Francja i Belgia pokrywają się korpora[c]jami religijnemi, że już o spotęgowanej czynności misjonarskiej w dalekich krajach nie wspomniemy: to czyż kolosalne te objawy mogą sztucznych machinacyj, intryg i tumanienia być dziełem; czyż owszem, skoro presja zgoła jest niemożliwą, nie musimy onych pojmować jako owoc ożywionej religijności, jako wynik spotężniałego ducha religijnego? Ale ztąd też pochodzi owa trwoga nieprzyjaciół, owe uciekanie się do siły brutalnej, albo gdzie to niemożliwe, do presji samowoli policyjnej, aby zapobiedz groźnemu wciskaniu się ducha niedogodnego. Jak gdyby możliwem było, podobnemi środkami odetchnięcie ducha żywego ująć w kraty lub zakuć w kajdany."

Dalej zarzuca episkopat ustawodawstwu zupełną nieznajomość pola, na które się udało; naruszenie prawa stowarzyszania się i zgromadzania, rozbiera niektóre przepisy projektu, i kończy, na wypadek, gdyby ustawa przyszła do skutku, protestem przeciw niej, jako pogwałceniu nauk i urządzeń kościoła Chrystusowego, równouprawnienia i wolności osobistej obywateli państwa, godności religii, czci kościoła katolickiego i osób zakonnych; a przedewszystkiem przeciw temu, jakoby kościół mógł pozwolić lub pochwalać zakon, któryby zasługiwał na te podejrzliwe środki, jakie ustawa przepisuje.

Datum Oświadczenia: w styczniu 1876. Następują podpisy 33 arcybiskupów i biskupów, między tymi ulubieńca centralistów, dr. Kutschkera, nowego arcybiskupa wiedeńskiego, tudzież wszystkich arcybiskupów i biskupów galicyjskich.

Ostatnia mowa Bismarka w parlamencie niemieckim wywołała ze strony **posłów socjalno-demokratycznych oświadczenie:**

„Na posiedzeniu parlamentu d. 9. b. m. podobało się ks. Bismarkowi gwałtowne miotać napaści i obelgi na stronnictwo socjalno-demokratyczne i tegoż zastępców w prasie i w parlamencie, jakoteż w ogóle na robotników niemieckich. Proste poczucie sprawiedliwości wymagało, aby tak napadniętym i osobiście obrażonym wolno było odeprzeć tę napaść i obrazę. Wszakże prawo obrony, dozwolone nawet pospolitym przestępcom, było odmówione niżej podpisanym, z których dwaj byli zapisali się do głosu; większość parlamentu na wniosek półurzędowego a zwykłego wnioskodawcy do zamknięcia dyskusji, pana posła Valentina — głos ich przerwała. Ponieważ regulamin parlamentarny pozostawia nas bezbronnymi, przeto niniejszem protestujemy przeciw temu niesłychanemu aktowi pogwałcenia mniejszości przez większość i podajemy go pod sąd opinii publicznej. Berlin d. 10. lutego 1876. Obecni posłowie parlamentu ze stronnictwa socjalistycznego.

---

## O książkach i autorach bieżącej chwili.

(*Dzisiejsze prądy, wydawnictwa zbiorowe, powieści.*)

Nawet najzagorzalszy pessymista musi przyznać, że dzisiejszy zwrot w polskiem piśmiennictwie jest wcale niepospolitem, pocieszającem zjawiskiem, w naszych stosunkach literackich świadczącem o wielkiej żywotności narodu. Istna gorączka owładnęła wydawców i autorów, a to nietylko w pewnych *quand meme* siedliskach ruchu umysłowego, nietylko w pewnych wyłącznych gałęziach wiedzy, ale na całym niemal, tak rozległym obszarze Polski, tak na gruncie literatury pięknej, jakoteż badań ścisłych i współczesnych zagadnień naukowych. Każdy dzień przynosi nam nowe prospekty, nowe książki, rodzi nowe pomysły i przedsiębiorstwa literackie. Nakładcy ścieśnioną, natarczywą falangą pod sztandarami najrozmaitszych przekonań i dążności usiłują wywalczyć sobie w społeczeństwie należne sobie stanowisko, a wśród tego ogół nasz stoi jak gdyby wśród gradu gęstych, zbawiennych dla siebie pocisków. Jedne z nich, wprawną rzucone ręką, istotnie druzgocą zastarzałe przesądy, lub obalają w imię prawdy fałszywe bałwany; inne, najgęściej padające, są jakby przelotne meteory, które, błysnąwszy na chwilę, toną wnet w morzu zapomnienia; są nareszcie i takie, które niezdrowymi wyziewami zatrują chwilowo atmosferę, ale tych na szczęście nie wiele.

Czy wobec takiego stanu rzeczy może rzetelny rozwój umysłowy sprostać szybkiemu rozwojowi produkcji literackiej, czy skutek dopisuje użytym środkom?... to pytanie, na które później dopiero będziemy mogli sobie odpowiedzieć, skoro przeglądniemy najnowsze publikacje, w tym celu z księgarni Karola Wilda nam nadesłane.

Przedewszystkiem zwróćmy uwagę na zbiorowe wydawnictwa tych dzieł, które będąc nieprzebranym skarbcem literatury narodowej, powinny znajdować się w każdym domu polskim, które tem samem **zawsze** są na czasie i pożądane, dalej tych autorów, którzy nie doczekawszy się za życia zasłużonego uznania, dopiero dziś w zupełnem wydaniu na jaw występują.

Do tego rodzaju publikacyj, dawniej nieco lub zeszłego roku ukończonych, należą: pisma Kazimierza Brodzińskiego, Władysława Syrokomli, Józefa Korzeniowskiego, Zygmunta Kaczkowskiego, J. I. Kraszewskiego i Józefa Dzierzkowskiego. Do nich przybyło zupełne wydanie pism Adama Mickiewicza we Lwowie, przez księgarnię Gubrynowicza i Schmidta, niczem nieróżniące się od wydania paryskiego, tudzież wydanie pism Zygmunta Krasińskiego, które zawiera w sobie kilkanaście utworów, które nie weszły do wydania Brockhausa w Lipsku. Prócz tych znakomitych, chlubą narodu będących autorów, przygotowuje się w Warszawie pod okiem profesora tamtejszego uniwersytetu, A. Pawińskiego, wydanie arcydzieł historycznych nieporównanego Karola Szajnochy, które pierwotnie wychodziły we Lwowie staraniem Wilda; dalej rozpoczęło się wydawnictwo pism tak wielce około wychowania domowego zasłużonej autorki, Klementyny Hoffmanowej, a wreszcie we Lwowie wydawnictwo, podjęte przez księgarnię Władysława Zawadzkiego mało u nas znanych utworów Dominika Magnuszewskiego, tego pioniera romantyzmu na polu dramaturgii polskiej, i zbioru powieści ulubionego autora T. T. Jeża, podjęte przez A. J. O. Rogosza. Widzimy tu cały szereg świetnych imion, tak chlubnie zapisanych na kartach literatury ojczystej, i nie możemy jak tylko przyklasnąć tak szlachetnemu przedsięwzięciu z życzeniem jak najobszerniejszego rozpowszechnienia; autorowie bowiem, wyżej nazwani, rzetelnie zasłużyli stać się wychowawcami i przewodnikami przyszłych pokoleń!

Lecz nietylko literatura piękna znalazła mecenasów i opiekę; możemy przytoczyć cały szereg dzieł naukowych, bądźto oryginalnych, bądźto tłumaczonych, które ujęte w serje, ukazują się w Warszawie zeszytami w drodze przedpłaty. Jedno moglibyśmy tylko dziełom, w tym kierunku wydawanym zarzucić, a to: niestosowny dobór serji, w których wydawcy chcieliby wszystkie gałęzie wiedzy ogarnąć, co raczej odstręczyć niż zachęcić może, bo jużcić potrzeba przypuszczać, że każdy z światłych czytelników ma pewne ulubione kierunki, w których swą wiedzę radby uzupełnić i zaokrąglić. Tworząc serje, wyczerpujące w przystępnych granicach pewne gałęzie wiedzy, wydawcy położyliby niemałe zasługi około specjalnego wykształcenia szerszego koła czytelników, podczas kiedy dziś, popierając jedynie kierunek encyklopedyczny, przyczyniają się do zwiększenia klasy pseudouczonych. Uwaga ta dałaby się zastosować przedewszystkiem do świeżo przez *Bluszcz* ogłoszonego wydawnictwa, mającego objemować 200 arkuszy druku, a wyglądającego wedle prospektu na bardzo jaskrawą mozaikę, o której moglibyśmy z łacinnikiem powiedzieć: *de omnibus rebus et quibusdam aliis!*

Oprócz tychto zbiorowych wydawnictw winniśmy jeszcze zwrócić uwagę na inne, dzisiejszej dobie tak właściwe, cechujące ją publikacje: istną powódź przedruków, czyli odbitek z dzienników i pism perjodycznych.

Na czele ich kładziemy piękne, podniosłe „**Wspomnienia**" z papierów pozostałych po śp. Karolu Kaczkowskim, mężu rzadkich cnót i poświęcenia bez granic, zmarłym po tylu bolesnych ciosach, zdala od ojczyzny, na wygnaniu w Chersonie w roku 1867. Wychowanek liceum wołyńskiego, maluje on z szczerem wylaniem prywatny i publiczny żywot Tadeusza Czackiego i znamienitych profesorów, wypełniając zajmujący obraz ich działania ciekawymi szczegółami o trybie koleżeńskiego pożycia dzielnych Krzemieńczan. Przeniosłszy się na kursa uniwersyteckie do Wilna, opisuje stosunki, jakie go łączyły z Mickiewiczem, którego zaraz jako początkowy lekarz, wziął w kuracją w czasie jego groźnej choroby, wywołanej nieszczęśliwym epilogiem pierwszej miłości ku Marylce. A ileż tam oprócz tego ciekawych szczegółów o Zanie Malewskim, o Promienistych i Filaretach, tudzież o kilku głośnych podówczas przewodnikach młodzieży. Podróżując za granicą, a następnie osiadłszy w Krzemieńcu miał Kaczkowski sposobność poznać najznakomitszych lekarzy swojego czasu, wspomina więc o nich dość często, notuje ważniejsze wypadki z swej własnej praktyki, wreszcie przedstawia obraz życia w Warszawie roku 1830, a nawet potem swoje zajęcia w obozie, gdzie pełnił obowiązki jeneralnego naczelnika polowej służby zdrowia, przyczem nie szczędzi pochwał dla młodszych swych kolegów i pomocników w lazaracie, jak dla dr. Gałęzowskiego, Skobla i Majera. Niezmordowany Kaczkowski, mimo tylu zajęć pisywał wiele; zbierał materjały do historji literatury lekarskiej w Polsce, notował spostrzeżenia w dziedzinie nauk przyrodniczych, wszystkie te prace jednak skutkiem nagłego wywiezienia go z kraju w r. 1863 zaginęły, a pozostały jeno luźne urywki, z których p. Tadeusz Oksza Orzechowski, dopełniwszy lub zaokrągliwszy to i owo, złożył dwa tomy bardzo zajmujących i cennych pamiętników.

Tuż obok możemy godnie położyć: **Opowiadania historyczne** Dra Antoniego J. Znać tu szkołę niedoścignionego mistrza Szajnochy; autor za pole badań obiera sobie Podole, Wołyń i Ukrainę, lub postacie tradycjonalnie z onemi dzielnicami Polski związane i z życiem snuje pasmo gawęd, wprawdzie na tle historycznem wydzierganych, lecz czasem bardzo fantastycznie, a zatem z ujmą dla bezstronnego sądu przedstawionych. Czytelnik nie szukający tu niezachwianych pewników historycznych i trafnych poglądów, lecz miłej a pożytecznej rozrywki, z wielką przyjemnością przewraca kartki, spotykając co krok nowe szczegóły o tak interesujących osobistościach jak np. o pięknej Greczynce, Zofii Czelicze, późniejszej Potockiej, której dusza jak widać stąd o wiele niżej upadła, niż tego z czarujących jej rysów domyślać by się można — tudzież o wielu innych głośnych postaciach z tego czasu i tych okolic.

Z działu powieści zasługują przedewszystkiem na wzmiankę dwa utwory niewyczerpanego w pomysłach Kraszewskiego. **Kawał literata** to właściwie nie powieść, lecz piękny i ciekawy obrazek misternie wykrojony ze stosunków z końca XVIII. wieku. Książę ex-podkomorzy, brat króla Stanisława Augusta, radby na wzór tego ostatniego także otworzyć u siebie salon literacki; rzekomy mecenas jednak jest zanadto ośmieszoną figurą w stolicy, ażeby potrafił zwabić do siebie bodaj lichych pismaków, jakich wówczas wcale nie brakowało. Na jego szczęście pojawia się wypędzony ze szkół młody próżniak i hołysz Chełmoski, który uroiwszy sobie, że jest wielkim poetą, przyjeżdża szukać szczęścia w Warszawie. Znalazł swój swego! ex-podkomorzy stał się jego wielmożnym mecenasem i protektorem. Jakgdyby na stwierdzenie przysłowia, że „z głupimi pan Bóg", Chełmoski aczkolwiek wnet wyszydzony u dworu, zdyskredytowany przez złośliwego szambelana Węgierskiego, nawet w podkomorzego oczach — znajduje mimo to opiekunkę w wojewodzinie, starej kobiecie, która rada, iż znalazła młodego adoratora nie jej osoby, ale jej wytwornej kuchni i książęcych wygód, oddaje mu swą rękę. Potoczysto maluje autor dalsze koleje częstokroć deptanego, ale zawsze umiejącego się w dobrobycie utrzymać Chełmoskiego, potęgnując tę anomalią przez podsunięcie antytezy, uosobistnionej w postaci Dobka, cichego a zdolnego pracownika, a przecież umierającego w nędzy pod gruzami, zbrodniczo przez niegodną jego miłości wietrznicę zdruzgotanych ideałów. „Są ludzie, którym się wiedzie — kończy autor — choć całkowitym literatom rzadko, chyba takim kawałkom". Ileż tu gorzkiej prawdy, a zasłużonej ironii Tak sumienny badacz i znawca naszego społeczeństwa z XVIII. stulecia jak Kraszewski, nawet wtenczas wskrzesza wyborne typy, kiedy zamierza tylko sylwetki zamiast wykończonych postaci rzucać na papier, ztąd też cały dwór króla, sam bohater, Dobek, księżna de Nassau żywo i plastycznie rysują się na tle opowiadania; wojewodzina, która stanowi główną oś opowiadania, jest postacią jaskrawemi farbami nałożoną.

Podobnem opowiadaniem historycznem jest drugi utwor tegoż autora: „**Z siedmioletniej wojny**". Roztoczył on tu przed naszemi oczami całą sieć matactw dyplomatycznych między Berlinem a Dreznem, które przygotowały wybuch wojny; opowiadanie to, jak widzimy, nie z naszego społeczeństwa, ale o tyle i bardzo nas interesujące, iż z jednej strony widzimy tu do drobnostek wierny obraz najzaciętszego wroga Polski, Frydryka II, a z drugiej Augusta III, wówczas panującego w Polsce. Antagonizm między dworem pruskim, inaugurującym pod tę porę czasy dzikiego militaryzmu i nowoczesnej maksymy: siła przed prawem, z królem na czele, w brudnej koszuli, z fajką w zębach, rozmiłowanym nadewszystko w psach i sążnistych chłopach, przybranych w grenadjerskie mundury, ale mimo to zręcznie snującym sieć intryg i szpiegostwa, a między dworem saskim, mającym niezawodnie szlachetne instynkta, ale tak rozwiązłym, iż pogrążył się w bezmyślnych hulankach i lekkomyślnie popełnianych gwałtach pod zasłoną znanej zasady króla: „nur nicht resoniren" — to zaiste bardzo wdzięczne pole, na którem autor z niezrównaną swobodą i talentem snuje wątek wypadków, będących sprężyną wielkich następstw politycznych.

Opowiadanie niniejsze jest jednym krokiem dalej na arenie, w której autor wstąpił, napisawszy „Brühla" i „Hrabinę Kosel", które to wszystkie utwory, jako arcydzieła zwróciły uwagę za granicą i są już tłumaczone na francuzki i niemiecki język.

Z innych utworów powieściowych napomkniemy tu jeszcze o dwóch, które poniekąd składają świadectwo o kierunku i smaku młodszej generacji powieściopisarzy. Charakterystycznym w tej mierze jest: „**Biały murzyn**" Bałuckiego. Blisko dziesiątek lat już temu, kiedyśmy w Bałuckim witali początkującego wielkich nadziei powieściopisarza; talent jego nabrał dziś męskości, spotęgował się, nie można mu odmówić wielkiej biegłości w grupowaniu faktów, nawiązywaniu intrygi, a nawet w szczęśliwej charakterystyce, cóż ztąd, kiedy owe tak piękne zalety rozwijają się dziś na nieprawidłowej, wyższym pojęciom o sztuce wstrętnej drodze: wiwisekcji skandalu. Już w „Siostrzenicy księdza proboszcza" prześwietlał ten spaczony kierunek, który w dziełach Bałuckiego teraz czem silniej na jaw występuje. Cóż ztąd, że w „Białym murzynie" znajdujemy kilka z niezaprzeczoną miłością i przejęciem nakreślonych charakterów, jeżeli autor, celem wydobycia tych kilku drobnych perełek, schyla się aż do brudnych odmętów życia i jego najpospolitszych namiętności. Gdyby główny tu fakt uwiedzenia nieświadomej dziewczyny, jeżeli już koniecznie to miało stanowić źródło zawikłania, okryto przynajmniej tym strzępkiem szaty, jakiej nawet Praxiteles nie odmawiał swoim, klasyczną nagością zachwycającym posągom: rzecz byłaby mniej rażącą. Trudno nam tu rozbierać szczegóły, poprzestajemy zatem na tych kilku ogólnikach, z tym jednak dodatkiem, że nawet wcale dosadne a nawet drastyczne zajścia, których pewna część dzisiejszej publiczności tak spragniona, przy dobrych chęciach autora dadzą się tak starannie ukryć, iż są tylko domniemanymi a więc o wiele złagodzonymi motorami. Że to jest możebne, a nawet że staje się środkiem pewnego efektu, podnoszącym całą fabułę z bardzo zwykłego poziomu w sferę psychologicznych zagadnień: najlepszym tego dowodem jest powieść J. Chorośniackiego: „**Kolizje obowiązków**", wyszczególniająca się nadzwyczaj delikatnem cieniowaniem wszelkich poruszeń duszy, co zdradza w autorze myśliciela sumiennie zakreślającego i rozważającego plan mającej się wznieść całości powieściowej.

Do wyjątkowych, bardzo dobrych i pożytecznych dzieł, tłumaczonych z dziedziny lżejszej literatury, należy bezsprzecznie zaliczyć „Młodość Juliusza Cezara", opowiadanie z czasów rzymskich Józefa Rovaniego, w przekładzie Zubrzyckiego, wydane przez A. Dygasińskiego, księgarza w Krakowie. Są tu odmalowane czyny i tryumfy Cezara aż do chwili utworzenia pierwszego tryumwiratu, a zatem mniej więcej do czterdziestego roku życia, w sposób bardzo żywy; charakterystyka kilku najgłośniejszych podówczas figur tak plastyczna, że

Bebel, Geib, Hasselmann, Liebknecht, Motteler, Reimer, Vahlteich.

Z Dubrownika donoszą *Tagblattowi*, że tam na rozkaz przysłany z Wiednia władze miejscowe uwięziły i internowały dwudziestu Włochów, którzy przybyli do Dubrownika parowcem tryesteńskim i jechali do Sutoriny. Uwięzieni byli zaopatrzeni w paszporta legalne i jako ochotnicy śpieszyli do powstania.

Z Londynu donoszą, iż d. 15. b. m. w Izbie niższej wniósł kanclerz skarbu Northcote wniosek o uchwalenie kredytu 4,080.000 funtów szter. na zapłacenie akcyj przekopu Sueskiego i oświadczył, że rząd zaniechał myśli zwołania wcześniej parlamentu, aby uniknąć wszelkiej skargi, że parlament nie znajdzie dość czasu dla należytego zbadania stanu rzeczy. Kanclerz nazwał położenie finansowe Towarzystwa przekopu Sueskiego oraz rozwój i intratność tego przedsiębiorstwa bardzo zadawalającemi, i ponowiał, aby cenę kupna akcyj powrócić od komisji długu publicznego. Jako podpis procentów i umorzenia ceny kupna mają służyć procenta po 5 pr. płacone przez chedywa; kanclerz ma nadzieję, że dług ten w 35 latach będzie zupełnie umorzony. Reprezentacja Anglii w zarządzie Towarzystwa przekopu nie jest ograniczona do 10 głosów. Głównym rezultatem umowy jest przywrócenie stosunków przyjacielskich z Lessepsem. Rokowania z nim prowadzone są bez przerwy i każą wróżyć zadowalające rozwiązanie kwestji opłaty beczkowej oraz innych kwestyj. W przyjęciu trzech reprezentantów Anglii do administracji, nie widzi on powodu, aby chediw nie miał płacić przypadających procentów. Chediw przyjął wysłannika angielskiego Cave z uprzejmą szczerością i udzielił mu wszelkich pożądanych wyjaśnień. Jako rezultat śledztwa zarządzonego przez Cave należy uważać, że poczytał on źródła Egiptu za niewyczerpane, a korzystanie z nich odbywa się spiesznie. Wszelki zarząd finansów był dotąd niedokładny. Rząd angielski jest przekonany, że jeśli chediw przystanie uczciwie i szczerze na zaprowadzenie kontroli rozchodów i na usunięcie bezprodukcyjnych wydatków, będzie można łatwo zaprowadzić w Egipcie urządzenia mogące wszystkim istniejącym zobowiązaniom czynić zadosyć i prowadzić porządnie zarząd skarbowości. W końcu Northcote dodał, że kupno akcyj sueskich jest z korzyścią dla wszystkich interesowanych w tem przedsiębiorstwie. Hartington, Gladstone i Forster wnoszą odroczenie dalszych obrad, co popiera też D'Israeli. Obrady odroczono też do poniedziałku.

Inny telegram powiada: W dalszym ciągu mowy swojej w Izbie niższej Northcote oznajmił, że Chediw uprasza rząd angielski o usługi jednego znawcy finansowego angielskiego. Rząd postanowił wysłać do Egiptu jednego angielskiego kontrolora długu publicznego Riversa Wilsona, męża wielce doświadczonego i znakomicie uzdolnionego. Wilson, jeśliby objął powierzone mu posady, nie będzie niczem związany z rządem angielskim.

W tym samym dniu odbył się w Exeter Hall wielki *meeting*, na którym przewodniczący profesor Fawcett powstał na rząd, z powodu ustawy o niewolnikach i żądał cofnięcia jej bezwarunkowego.

Ruch, wywołany pomiędzy ludnością polską w zaborze pruskim germanizacyjnemi zamiarami projektu ustawy o języku urzędowym, przybiera ogromne rozmiary. Włościanie sami domagają się urządzania wieców i śpieszą do podpisywania petycyj. Codziennie kilka petycyj zostaje wysłanych do sejmu pruskiego. Liczba podpisów zebranych do chwili dzisiejszej przeciw projektowi ustawy o języku urzędowym, głęboko wstrząsającej ludnością polską prowincyj zaboru pruskiego. Tak n. p. wysłano do sejmu pruskiego z Lisewa z 473 podpisami, z Obudna, Chonieczny, Turlina, Folusza, Ostrowiec, Rozalinowa, Annowa Wiktorowa z 661 podpisami, z Wojnowa z 167. Wiece stają się coraz liczniejsze. Na wiecu we Lwówku w niedzielę 13 b. m. zebrało się około tysiąc ludzi z miasta i z okolicznych ośmnastu włości. Na wiec w Chełmicy, który odbył się również 13 b. m., bardzo licznie zgromadzili się reprezentanci wszystkich stanów, tak że zaledwie lokal na to wybrany mógł ich pomieścić.

## Nowa broń i przyszłość wojen.

W trzecim numerze „Ruchu Literackiego" zamieszczono artykuł pod nazwiskiem „Broń", dający pojęcie o usługach olbrzymich, jakie oddać może nitrogliceryna lub dynamit przy obronie portów lub brzegów morskich, zapomocą torpil.

Rola strasznego piorunowca byłaby bardzo podrzędną, gdyby ograniczała się tylko na bronieniu ziemi od morskich pancerników. Sądzimy, że nitrogliceryna ma większą nierówmie misję, daną jej samąże siłą rzeczy, a mianowicie uniepodobnienia wojny, a przynajmniej całkowitego zmienienia taktyki.

Rzeczywiście, jeżeli wobec torpil pancerne floty tracą swe znaczenie i stają się (albo stały się) kosztownym a nieużytecznym materjałem, o czem mogliśmy się przekonać podczas wojny 1870 roku, w której pierwszorzędna europejska flota francuzka nie ośmieliła się atakować nieuzbrojonych brzegów pruskich, tak samo wobec rac kongrewskich, obciążonych ładunkami nitrogliceryny (zamiast bomb lub granatów), wszelka liczna armia eskortująca swe parki artylerji *) i inne impedymenta wojskowe, staje się nieużytecznem narzędziem, jeżeli nie śmiesznem. Jedna taka raca, rzucona trafnie na pozycję nieprzyjaciela, już może zmienić w jednej chwili cały tok rzeczy, a cóż dopiero powiemy, jeżeli baterja cała rakietników rozwinie swój ogień w kierunku linij nieprzyjacielskich.

Race kongrewskie dźwigają bomby lub granaty 200funtowe (około 100 kilogramów). Wyobraźmy sobie racę takiej wielkości dźwigającą 100 kilogramów nitrogliceryny, rzuconą na pozycję nieprzyjaciela, a możemy sobie wyobrazić olbrzymie spustoszenie, jakie ona sprawić zdoła.

Wprawdzie mógłby ktoś zarzucić, że nieprzyjaciel, posiadając działa Kruppa, bijące na 8 kilometrów, da radę z łatwością garstce rakietników. Tak jednak nie jest dla powodów następujących:

1) zdrowy rozsądek nie dozwala atakującemu wozić z sobą nitrogliceryny, a nawet dynamitu;

2) niepodobieństwem jest zwykłe pociski działowe napełniać nitrogliceryną (a nawet dynamitem), gdyż wstrząśnienie, jakie wybuch prochu udziela granatowi, może spowodować wybuch przed wyjściem jego z paszczy działa;

3) pocisk działowy tylko małą ilość unieść może dynamitu.

Lecz rzecz się zmienia w wojnie odpornej: armia, broniąca danej linii lub jakiegoś punktu, może się przygotować należycie i zaopatrzyć w nitroglicerynę, a nie potrzebując jej włóczyć z sobą, nie naraża się na straszne niebezpieczeństwa. Nadto donośność dział ma swoją granicę, wtenczas kiedy donośność rac kongrewskich takiej granicy wcale nie posiada, jak prawią przynajmniej teoretycy.

Zapytujemy teraz wojskowych, jakie znaczenie mieć może liczna armia wobec szczupłej garstki rakietników stojących na danym punkcie? Czyż znalazłby sie taki nierozsądny jenerał, któryby chciał manewrować masami wobec garstki przeciwników, których raca jedna mogłaby zniszczyć nietylko pułk, ale nawet całą dywizję? Zaiste że nie!

Napoleon gdzieś powiedział *), że taktyka zmienia się co dziesięć lat. Chciał on powiedzieć, że co dziesięć lat zmienia się broń, a zatem zmienić się musi taktyka, która jest zastosowaniem broni do topografii pozycji. W oczach naszych, z wprowadzeniem broni odtylcowej, dalekonośnej, rzeczywiście nastąpiła zmiana w taktyce, ale wprowadzenie nitrogliceryny, jako broni wojennej, zrobi kompletny przewrót i bodaj czy nie usunie z widowni świata wojny, owego ohydnego potworu, żywiącego się krwią, ogniem i nędzą ludzką.

A jeżeli fatalność chce, aby wojny i nadal prześladowały cierpiącą ludzkość, pustoszyły nasze piękne niwy i wiekowe prace naddziadów naszych piekielnemi swemi tańcami, to muszą one zmienić się w gruncie: nie wolno im będzie nadal wyprowadzać milionowych armii z trzema tysiącami dział w pole; jeżeli istnieć mają nadal, muszą stać się wojnami małemi — podjazdowemi, w których nie brutalna siła, ale roztropność, przezorność i rachunek grać będą główne i stanowcze role. Oto jest misja, jaką ma spełnić nitrogliceryna w wojnie.

Kończąc, niech nam wolno będzie zwrócić uwagę wojskowej inżynierji na race niosące znaczny ładunek (n. p. 100 kilg.) nitrogliceryny i wybuchające w powietrzu (na 500 metrów wysokości naprzykład). Skutek ich musi być olbrzymi: powietrze ściśnięte gwałtownie, szatańsko oddziałać musi na powierzchnię gruntu i tem samem sprawić spustoszenie na ogromnej przestrzeni. Żeby się o tem przekonać, dość jest wyobrazić sobie racę pękającą w powietrzu; siła jej wybuchowa działać będzie we wszystkich kierunkach, nakształt promieni ognistej kuli, (z których połowa prawie padnie na ziemię). Jeżeli zaś raca wybuchnie po upadnięciu na ziemię, połowa tej siły zostanie zniszczoną oporem masy ziemi, a promienie tylko boczne, poziome, lub pod małem nachyleniem działać tylko mogą.

Czyż będziem się dziwić, że jeden niebieski taki torpil otworzyć jest zdolny podwoje niebieskie naraz kilku pułkom najezdców, maszerujących w kolumnach ściśniętych, i że wobec nich trzeba koniecznie zmienić dzisiejszą taktykę i sposób prowadzenia wojny, jeżeli nie zaniechać jej zupełnie?

*) Dzisiejsze armie, ciągnące za sobą nieprzeliczone baterje, wyglądają jakby służyły za eskortę artylerji.

*) Zobacz jego „Memoires".

---

... te nazwiska, któremy dotąd powtarzali najczęściej w abstrakcyjnem ich ujęciu, jak gdyby na oznaczenie tylko pewnych kierunków polityki lub objawów życia prywatnego, nagle rosną, potężnieją w naszych oczach, nagle spostrzegamy przed sobą ludzi niezwykłej miary, z których jedni porywają nas potęgą czynu, inni odtrącają nadmiarem zbrodni, bądź bądź przenoszą nas w inny świat, w świat olbrzymich ostateczności, a nigdy bezsilnej mierności i półśrodków.

Drugi, także bardzo starannie dokonany przekład, który wyszedł również jako dodatek do „Szkiców społecznych i literackich" w Krakowie p. t. „Malowanki" Andersena, w przekładzie Marjana Gawalewicza zwraca na siebie uwagę bardzo pięknym językiem tłumacza, ale mimo to nie znajdzie tego uznania, jakie zdobył poprzedzający, lubo nie z jego winy. Leży to już w naturze rzeczy. Temperament nasz w ogóle zbyt sangwiniczny, zbyt żądny czynu, ażeby mógł znaleźć upodobanie w takich utworach, w których odrywanych akordach północnego poezy, w których spokój i sentymentalna refleksja są najwybitniejszymi cechami.

A teraz wróćmy na chwilę ze świata powieści i opowiadań, ażeby zanotować pojawienie się dwóch dzieł, które mają znaczenie trwałe i zasługują na przychylną uwagę czytelników. Jeden z nich, to wydane przez A. Pawińskiego w Warszawie: „Pamiętniki Marcina Matuszewicza, kasztelana brzesko-kujawskiego (1714—65), który [illegible] magnatów: jak Sapiehów, Czartoryskich, Radziwiłłów, bardzo czynny brał udział w owczesnem życiu publicznem i prywatnem ludzi swojego czasu, zatem pamiętnik jego jest nader ważnym materjałem do czasów panowania Augusta III. Matuszewicz pamiętnikami swemi i pouczać i rozerwać potrafi, dlatego też książka jego [illegible] dla czytelnika, a koniecznym dla badacza tej epoki.

Drugą pożądaną nowością jest ciąg dalszy dzieła Oskara Kolberga: „Lud, jego zwyczaje i t. d.", część piętnasta serja IX. Polem etnograficznych, etymologicznych i literackich badań są w tym tomie zachodnie kresy Słowiańszczyzny, tak ciekawe dla [illegible] germanizacji, a mianowicie powiaty: poznański, szamotulski, obornicki, szredzki i szremski. Bardzo zajmującym dla badacza języka jest tu [illegible]. Kto ciekawy tych [illegible] a tak wytrwała, mrówczą pracą a zarazem z krytycznym [illegible] poglądem [illegible] polecamy do [illegible] czytelnika.

*Romuald Starkel.*

## Korespondencje „Gaz. Nar."

### Wiedeń d. 15. lutego.

(*Y.*) Ministrowie węgierscy zostali we Wiedniu śniegiem zawiani, i dopiero dziś na Raab udali się do Pesztu, gdyż dotychczas jeszcze przerwaną jest w skutek śnieżnych zasypów komunikacja prosta z Pesztem. Przed odjazdem odwiedzał p. Szell br. Rotschilda, u którego kilka godzin bawił, naturalnie, że te odwiedziny stoją w związku z kwestją bankową. O właściwej jednak czynności węgierskich ministrów nikt nic pewnego nie wie, w dziennikach same tylko domysły i kombinacje; niektórzy twierdzą, że pewne zbliżenie obydwóch gabinetów do siebie nastąpiło, i że negocjacje z wiedeńskim bankiem narodowym mogą do pomyślnych doprowadzić rezultatów. Ile jednak w tem prawdy, trudno osądzić. Niemcy urządzili tymczasem małą demonstrację, trzy frakcje wiernokonstytucyjne zlały się w jedno stronnictwo, które w kwestji węgierskiej solidarnie mają postępywać. Czy Węgrzy zlękną się tej centralistycznej falangi, to inne pytanie.

Dzisiejsza *Wiener Ztg.* zamieszcza patent cesarski, kontrsygnowany przez ministrów, który zwołuje na 7. marca sejmy krajowe, tym sposobem są dnie Rady państwa policzone; również przynosi ona nominację hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, jako marszałka Galicji, — spodziewamy się, że kraj cały przyklaśnie tej nominacji, i serdecznie powita tego patrjotycznego obywatela na jego nowem a trudnem stanowisku.

Na ostatniem posiedzeniu Rady państwa, kiedy rozprawiano nad wnioskiem rządowym, dotyczącym budowy wicynalnych kolei w Galicji, zabierał między innymi głos p. Kowalski. Wspominamy o tem dlatego, ponieważ wystąpienie jego było dla kraju szkodliwem. Jak wiadomo, stawiają Niemcy wszelkie możliwe przeszkody w budowaniu kolei dla Galicji, — w sprawie więc budowy wicynalnych kolei postawiono za warunek *sine quanon*, że właściciele gruntu i interesowani w ogóle, mają się ze swojej strony przyczynić do budowy. Kto zna Galicję, ten wie, że przy istniejących obecnie stosunkach trudno od prywatnych ludzi żądać podobnej ofiary. Owóż p. Kowalski ceniąc wyżej przyjaźń centralistów, aniżeli pożytek dla kraju, nawet w ekonomicznych kwestjach staje po ich stronie, i popiera stawianie wszelkich możliwych przeszkód, ażeby Galicja tak jak dotychczas była upośledzaną.

Koło polskie zajmowało się temi dniami bardzo szczegółowo sprawą galicyjskich kolei i handlową konwencją z Rumunią. W pierwszej kwestji zapadły uchwały, kiedy znowu w drugiej sprawie nie powzięto żadnej decyzji dotychczas. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej odczytał dr. Rechbauer pismo hr. Adolfa Auersperga, wzywające go do poczynienia odpowiednich przygotowań co do wyborów delegacyjnych. Po odczytaniu następuje wybór z pomiędzy posłów salzburgskich jednego członka do komisji, regulującej podatki gruntowe (Grundsteuer-Regulirungs-Commission). Przy tej sposobności wszczyna się mała kontrowersa pomiędzy opozycyjnym posłem dr. Lienbacherem a przewodniczącym. I tym razem stronniczość dr. Rechbauera jak szydło wylazło z worka. Po załatwieniu tej małej utarczki przystępuje Izba do dalszego ciągu rozprawy nad rezolucją dotyczącą budowy kolei lokalnych. Ponieważ na ostatniem posiedzeniu debata w tej sprawie zamkniętą została, więc wybrano dwóch jeneralnych mowców, p. Wickhoffa za i p. Teuschla przeciwko projektowi.

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Od kilku dni mamy we Lwowie odwilż, czego naturalnym skutkiem jest tylko, że wkrótce chyba łodziami po ulicach przeprawiać się będzie potrzeba. Gdyby masy śniegu i lodu wcześniej zostały z miasta wywiezione, nie bylibyśmy wystawieni na tego rodzaju niedogodności. Czas przecież, ażeby Lwów zaliczać można do stolic prowincji cywilizowanych, w których dba ktoś o porządek w mieście. Pierwej karki kręcono ślizgając się, a obecnie tonąć przyjdzie.

— Przedwczoraj w sali ratuszowej pani Felicja z Wasilewskich Boberska, prelegowała o życiu i pismach Joachima Lelewela. Jasność i przystępność wykładu bardzo się podobała licznie zgromadzonej publiczności. Pięknie określono postać Lelewela jako męża nauki, obywatela i patrjoty. Mamy jednak do zarzucenia szanownej prelegentce, iż niedokładne dała zapatrywanie na stanowisko Śniadeckiego, którego działalność miała podług niej szerzyć między młodzieżą materjalizm i kosmopolityzm. Pani Boberska poszła tu za Mochnackim, którego zdanie w tym względzie miało pewne pozory słuszności w owe czasy, dziś jednak inaczej zapatrujemy się na Śniadeckiego.

— Na bal prawników uproszone zostały na gospodynie następujące panie: Balasitsowa, Wilhelmina Buhlowa, Olga hr. Borkowska, Wanda Cywińska, Alfonsyna hr. Dzieduszycka, Gottliebowa, Walerja br. Heydlowa, Weronia hr. Łączyńska, Helena hr. Mierowa, Moszyńska, Kazimiera Niezabitowska, Janina Piętakowa, Edwardowa Podlewska, Walerjanowa Podlewska, Roińska, br. Romaszkanowa, Stanowska, Szeliska, Szeparowiczowa, i Gertruda Torosiewiczowa.

Na gospodarzy zaś uproszeni zostali p.: Dr. August Balasits, dr. Edward Buhl, Ignacy Cywiński, dr. Antoni Dąbczański, dr. Gottlieb, dr. Feliks Gryziecki, dr. Aleksander Janowicz, Karol br. Mier, dr. Adolf Moszyński, dr. Kajetan Orlecki, dr. Leonard Piętak, dr. Edward Podlewski, Walerjan Podlewski, dr. Emanuel Roiński, dr. Józef Schenk, dr. Schiffner, Stanowski, dr. J. Szeparowicz i Emil Torosiewicz.

— Drugi wieczór muzykalny galicyjskiego Towarzystwa muzycznego odbędzie się dziś w piątek d. 18. b. m. w sali ratuszowej pod przewodnictwem artystycznego dyrektora p. Mikulego. Program: 1) W. Sterndale Benet. Trio (a-dur) odegra panna D. i pp. Bruckmann, Wollmann. 2) Weber. Kwartet z opery „Oberon" odśpiewają panny Kś. i R. i pp. Cet., St. 3) Ernst. Dwa Nocturna odegra p. Bruckmann. 4) Schumann. „Biedny Piotr" odśpiewa panna R. 5) Beethoven. Sonata (c-dur) odegra panna Ost. — Początek o godzinie szóstej.

— Panny Rudolfina i Eugenia Epstein dają koncert w niedzielę w sali ratuszowej, którego program doborowy liczną powinien ściągnąć publiczność. Sława, jaką sobie koncertantki zdobyły w Niemczech, daje rękojmię, że słuchacze miłe i podniosłe wrażenie wyniosą z tego wieczora.

— Jutro odbędzie się w teatrze na korzyść Stowarzyszenia dyetariuszów galicyjskich reduta urozmaicona losowaniem 100 premii, między któremi jest nawet bardzo wiele cennych przedmiotów ofiarowanych przez łaskawych dawców. Bliższe szczegóły podamy jutro.

— Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia młodzieży handlowej odbyło się w niedzielę 13. b. m. Po przeczytaniu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia i złożenia rachunków przez dyrekcję za rok ubiegły, udzielono tejże absolutorium, zaś po uchwaleniu budżetu na rok 1876 i załatwieniu spraw bieżących wybrano w miejsce ustępującego p. A. Bogdanowicza, p. Karola Schayera dyrektorem Stowarzyszenia.

— Wiadomości policyjne. W nocy na 16. b. m. około godziny 1 zakradł się złodziej do kamienicy pod l. 6 przy ulicy św. Stanisława i zabrał z pomieszkania Harasyma Małoida surdut zimowy czarny podszyty czarną atłasową podszewką, parę spodni i kamizelkę popielatą sukienną, tudzież płaszcz damski czarny. Jako poszlakowanego o tę kradzież aresztowała policja Jana M. pomocnika ślusarskiego. — Zgubiono d. 16. t. m. rano w drodze na dworzec kolei Karola Ludwika prawdopodobnie przed bramą kolejową 200 zł. w banknotach, mianowicie jeden banknot na 100 zł. i dwa po 50 zł. rzetelny znalazca zechce te pieniądze złożyć za stosownem wynagrodzeniem w zarządzie fabryki cegieł maszynowych.

Znaleziono paczkę pozłótki introligatorskiej. Właściciel zgłosić się ma do księgarni Gubrynowicza i Schmidta. — Piotr Harasymów, szeregowiec w pułku piechoty hr. Gondrecourt, rzucił się dnia 10 t. m. około godziny 9 wieczór w zamiarze samobójczym pod koła lokomotywy rezerwowej wyprawionej z dworca Karola Ludwiki na dworzec brodzki. Koła lokomotywy przeszły przez szyję i odcięły zupełnie głowę samobójcy. Samobójstwa dokonał Harasymów niedaleko nowej tandety na Krakowskiem na wysokim nasypie koło mostu żelaznego. Powodem samobójstwa miała być obawa przed karą za sprzeniewierzenie pobranego dla kilku żołnierzy żołdu. Zwłoki zabrano do szpitalu. — Mojżesz Lifschütz pod l. 21 przy ulicy Bożniczej zamieszkały, złożył w policji dwie srebrne łyżeczki od kawy i dwa widelce ze srebra chińskiego, które mu chciała sprzedać za bezcen podejrzana jakaś kobieta. Nieznajoma ta kobieta zdołała uciec, nim przywołano żołnierza policyjnego.

— **Nowe karty korespondencyjne** mają być wkrótce zaprowadzone; różnić się one będą od dotychczasowych tak barwą papieru, (będą ciemniejsze) jakoteż drukiem i rozmiarami, będą bowiem większe niż dotychczasowe i bez obwódek. Według wiedeńskiej *Ill. Br. Ztg.* nowe te karty korespondencyjne po stronie adresowej będą miały odciśnięte czerwono-brunatną barwą tylko słowo *Correspondenzkarte* i *An*, or z herb państwa z lewej, a markę z prawej strony.

— **Bóbrka** d. 15. lutego. W *Gazecie Narodowej* z dnia 13. b. m. nr. 35, została umieszczoną korespondencja z Bóbrki imieniem komitetu zarządzającego koncertem w Bóbrce w dniu 6. b. m. na dochód budowy szkoły ludowej tamże.

Ponieważ komitet ten li tylko z osób niżej podpisanych się składał, przeto oświadczamy, że ani korespondencji tej żaden z nas nie pisał, ani też korespondent od komitetu upoważnienia nie otrzymał w sposób w korespondencji tej wytknięty przeciw tutejszemu c. k. staroście panu Marassému występywać.

*Teofil Wajdowski*, c. k. notarjusz. Ks. *Antoni Andrzejowski*, pleban rz. kat.

— **Z Sambora.** Szemelak, uczeń gimnazjalny który wystąpił ze 7. klasy, pojechał do Lwowa, zabawił tam 6 dni, powrócił do Sambora i zastrzelił się. Mówią, że lubiał w karty grywać.

— **Czerniowce** 16. lutego 1876. Uniwersytet tutejszy bardzo słabo spełnia swoją misję polityczną, którą mu wytyczono przy założeniu t. j. niesienie kultury niemieckiej na wschód. Profesorowie z Niemiec po największej części niezadowoleni, że przyszli do Czerniowiec, to swoje niezadowolenie publicznie objawiają. Rozczarowali się, że nie zaleźli dobrze uprawionej gleby germańskiej, jak im przedtem opisywano. Widać Wschód nie bardzo pragnie kultury niemieckiej, kiedy nie tylko z Hindostanu i Persji, ale nawet z Turcji, Rumunji i Bessarabii nie ma ani jednego słuchacza. Między młodzieżą wcale nie widać zapału dla kultury niemieckiej. Prusak r. Schuler, który w prelekcjach często robi wycieczki przeciw katolicyzmowi, nie znajduje uznania, zaś dr. Vering, katolik i przeciwnik Prus, między młodzieżą i publicznością bardzo wielki ma szacunek. Profesor filologii romańskiej, dr. Budyński, zajadły centralista, nie ma ani jednego słuchacza. W pierwszym miesiącu po otwarciu uniwersytetu zawiązały się dwa burszowskie towarzystwa (Couleur-Corps) akademickie „Austrja" i „Dacja" pierwsza z austrjackiemi, druga z pruskiemi tendencjami, i zaczęły pokazywać swoje życie knajpami i burdami nocnemi. (Ponieważ do towarzystwa „Dacja" należą przeważnie żydzi, to nazywa się ono ogólnie „Judacja"). Później zawiązały się trzy narodowe towarzystwa akademickie „Kółko" (polskie), „Sojusz" (ruskie) i „Arborosa" (rumuńskie). Charakterystycznem jest ten fakt, że towarzystwa niemieckie się niecierpią i różne „Hetzereien" między sobą wyrabiają, podczas gdy towarzystwa narodowe w największej zgodzie żyją.

Najbardziej uwagi godnem jest, że burszowskie towarzystwa liczą po 8—10 członków z pomiędzy młodzieży akademickiej, towarzystwa zaś narodowe po 20—30 członków, i że profesorowie języków krajowych, dr. Hankiewicz i dr. Sbiera, mają po pięć razy tyle słuchaczy, jak dr. Strobl, profesor literatury niemieckiej.

Czytelnia akademicka, którą się rektor dr. Tomaszczuk osobliwie opiekuje, mimo znacznych funduszów nie zjednoczyła wszystkich akademików, bo zaraz przy założeniu wywiązały się spory, które dotychczas nie są załagodzone.

Tutejsza Rada miejska postanowiła nakoniec po długich naradach zaprowadzenie oświetlenia gazowego. Określenie bliższych szczegółów kontraktu z przedsiębiorcami polecono komisji, z 10 członków złożonej, w której skład wchodzą prawnicy i rzeczoznawcy. Oświetlenie miasta było u nas dotychczas liche, ale ogólnem jest teraz narzekanie, że po trotoarach nie można chodzić, gdyż pełno na nich śniegu i lodu, i było już więcej jak 10 wypadków, że ludzie w biały dzień padali i nogi i ręce łamali.

Mimo narzekań ogólnych publiczności, mimo codziennych utyskiwań dzienniczków tutejszych, magistrat dotychczas nie wyszedł z jubileuszowego Katzenjammer, i wcale się o takie sprawy nie troszczy. Kto zna topograficzne położenie Czerniowiec, ten wie, z jakiem niebezpieczeństwem połączone jest chodzenie po spadzistych i nierównych trotoarach, śniegiem i lodem pokrytych.

— **Kuchnia ludowa.** Wykaz VI. Na listę W. Wierzbickiej złożyli: WW. dr. Izydor Szaraniewicz 1 zł. 25 ct., Wajdowska 1 zł., Bulikowski 5 zł., Nieczytelny 1 zł., Bełza 1 zł., Nieczytelny 5 zł., Nieczytelny 2 zł., B. H. 40 ct., Nieczytelny 1 zł., Nieczytelny 40 ct., Jankowska 1 zł., W. Zaak 2 zł., dr. Lech 2 zł., Boszniak 1 zł., Wilkowska 40 ct., Olszewski 1 zł., Nieczytelny 40 ct., M. Grabowska 1 zł., Rektorzik 5 zł., Boczkowska 1 zł., Rattinger 1 zł., Mikuszewska 2 zł., A. Strański 5 zł. 2 zł. za miesiąc, Strańska 1 zł., Felicja Klimowicz 1 zł., Nieczytelny 2 zł., K. Aleksandrowicz 3 zł., W. W. 30 ct., J. B. 40 ct., Ignacy Leszczyński 1 zł., F. Momocki 1 zł. 50 ct., A. K. 40 ct., Julja Wierzbicka 2 zł. za 2 miesiące; W dniu walnego zgromadzenia 25. stycznia 1876 złożyli WW. Orlecki, radca namiestnictwa 2 zł. za miesiąc, Anna Kłodzińska 10 zł., Schneider 3 zł., Bach Netti 1 zł., 1 zł. za miesiąc; bezpośrednio złożyli WW. Gębarzewski Wiktor 3 zł., Miączyński Piotr 1 zł., 6 zł. za pół roku; Administracja *Gazety Narodowej* odesłała złożone tamże datki przez WW. Walerjana Podlewskiego 5 zł., Marcina Prugara 3 zł., J. S. M. 1 dukat holenderski, Jan Czarnecki, obywatel ziemski złożył 10 zł., Razem 45 zł. i 1 dukat holenderski.

— **Najświetniejszy karnawał** obiecuje w tym roku miasto Neapol. W mieście tym organizują na 20. lutego ogromną kawalkadę, która ma przedstawić powrót Emira z Mekki, a składać się ma z jednego słonia, siedmiu dromedarów i trzysta koni ubranych bogato, na których jechać będą Neapolitanie ubrani w kostiumy orientalne. Ciekawy ten pochód, w którym weźmie udział król włoski przejdzie tłumnie ulicę Toledo i stanie na placu królewskim, na którym zostaną puszczone na ten cel przygotowane ognie sztuczne.

— **Z Sokala.** Dnia 9. lutego b. r. w nr. 31. *Gazety Narodowej* podał nam pewien szanowny korespondent wiadomość aż nadto prawdziwą, bo rzeczywistą, nawrócenia, ale tylko pozornego nawrócenia ze schizmy „Ojca Antonya" superiora OO. Bazylianów w Krystynopolu. My z naszej strony podobnież z boleścią i smutkiem dodać musimy, że i u nas w samym Sokalu, mieście powiatowem, oraz i na uboczu tegoż miasta niejeden się znajduje taki superior, bądź to pisarz gminny — bądź ksiądz na modłę otca Antonya Krystynopolskiego, i każdy, jak to mówią, na swój sposób dręczy tę unię świętą, i podszczuwając jej spokojnych wyznawców, do niezgody i nienawiści braci swoich obrządku łacińskiego achęca. I tak w samym Sokalu drugi rok temu, kiedy kanonik unicki, ksiądz Ciepanowski wyjechał gdzieś do kąpiel, zastępca onegoż w parafii sokalskiej ks. Szumyło wikary, postarał się o to i zwinął się tak prędko, że pewnego pięknego poranku, jak *deus ex machina*, bo prawie przed świtem przy najludniejszej ulicy miasta za jego gorliwem staraniem (i za składek młodzieży — jak napis opiewa) stanął krzyż moskiewski, czyli „chrest połamanoi wiry", jak go lud słusznie nazywa. Oburzyło to wszystkich mieszkańców zarówno Rusinów jak i Polaków, wyjąwszy kilkunastu z ciemnoty, których ks. S. za narzędzie swej propagandy obrał i ich przewrotną swą nauką w tym celu nie oświecił, ale raczej bardziej ociemnił. Pomienioną moskiewską figurę parafianie dawnoby już byli wykopali i zniszczyli, gdyby nie mieli wrodzonego uszanowania dla Zbawiciela, którego przezorny apostata na tej figurze kazał wymalować; nadto — tenże ks. wikary S. niejeden raz w cerkwi gromił dziewczęta i kobiety za to, że noszą szkaplerze i różańce, oraz starał się nawet przekonywać Rusinów, że krzyż schizmatycki jest ich godłem prawdziwem i że nawet nie powinni jako tacy iść na święcone jajo wielkanocne do Polaków, gdyż oni są innej i im nieprzyjaźnej wiary — a kiedy odprawiał zeszłego roku resurekcję w cerkwi do dnia, to przy procesji nie nosił monstrancji, jak to dotychczas zawsze się w Sokalu praktykowało; — mój Boże! jak w ogóle wszędzie na Rusi tak i tu w Sokalu Rusini z Polakami ściśle są złączeni przez małżeństwa, i jakże można żądać od tego biednego ludu, aby się wypierał swej rodziny i gardził święconem jajem brata, dlatego, że ten jako Rusin ożenił się z Polką i polskie obchodzi święta! — O szkaradna przewrotności i złości! gdzież tu rozum? gdzie sumienie? — Pytamy się wreszcie, jakiem prawem może ksiądz ruski i to do tego prosty wikary stawiać moskiewskie figury pod okiem swego przełożonego, pod okiem wreszcie c. k. władzy powiatowej i tak bałamucić lud pod rządem czysto katolickim? Możeby wielebny ks. kanonik Ciepanowski, chociaż wprawdzie był podówczas w Sokalu nieobecny, zechciał nam dać w tym względzie niejakie wyjaśnienie.

Innego znowu księdza ruskiego à la superiora Krystynopolskiego mamy w Wojsławicach niedaleko Sokala. W pomienionej wiosce dostał zeszłego roku skromną posadę nauczyciela przy szkole ludowej tamże jeden z owych nieszczęśliwych, lecz zacnych księży chełmskich, ks. Mojsiewicz, by pracą żmudną zarabiać na kawałek chleba; otóż, jak wiadomo, jako kapłan musi odprawiać mszę św. — Wyprosił on sobie w tym celu pozwolenie u miejscowego parocha ks. Nasalskiego; ten z wielką biedą pozwolił na to, ale pod warunkiem, aby pomieniony kapłan ks. M. odprawiał swe nabożeństwo przy zamkniętych drzwiach cerkiewnych. Z bolem serca i ze łzami w oczach przyjął pobożny kapłan ten tak srogi, bo wcale nie chrześcijański, lecz barbarzyński warunek, byle tylko świętą i dla swej duszy znękanej tak miłą i zbawienną ofiarę spełniać, i niejako na wzór pierwszych chrześcian — kryjących się z swem nabożeństwem przed prześladowcami w katakumbach, czyli pieczarach — Bogu zastępów ją ofiarować.

Teraz podobno ks. Nasalski zmienił to swoje ultimatum w ten sposób, że pomieniony chełmski kapłan może odprawiać i przy otwartych drzwiach w cerkwi, ale to cichutko i skoro świt, kiedy wszyscy parafianie jeszcze sobie na dobre dosypiają, aby tym sposobem — zdaje się — nie byli obecnymi na mszy św. tak zacnego kapłana chełmskiego, i aby — jak wnosić można — nie widzieli różnicy pomiędzy odprawianiem jego nabożeństwa a miejscowego parocha ks. N, które musi być niezawodnie nieco schizmą naszpikowane.

Że postępowanie ks. Nasalskiego w Wojsławicach na potępienie zasługuje, to każdy przyzna, kto tylko choć iskierkę sumienia i prawości charakteru posiada — a czyn jego, niegodny katolickiego kapłana, powinien być postawiony pod pręgierz opinii publicznej.

O jakże nisko upadli niektórzy duchowni uniccy na Rusi! lecz tem się jeszcze pocieszamy, że obok tego chwastu znajdzie się jeszcze i pszenica zdrowa, której, da Bóg, może ów chwast nie przygłuszy; a tą pszenicą jest właśnie jeszcze wielu zacnych kapłanów, którzy mimo nikczemnych kusicieli i podżegaczy, nigdy się nie wyprą wiary św. swych ojców i nie zerwą z przeszłością; gdy przeciwnie — i może dożyjemy tego — podli zdrajcy i odstępcy, jako istni wrogowie nie Polaków — ale własnego ludu ruskiego zejdą na pohybel tu na ziemi — a tam kiedyś po drugiej stronie grobu zdać będą musieli przed Bogiem ciężki rachunek.

Ostatecznie byłoby rzeczą pożądaną, aby c. k. władze w podobne fakta tych apostatów wglądały, i ich do odpowiedzialności pociągały — gdyż oni jak się pokazuje — rozkazów konsystorjalnych nic sobie nie robią — a pokrzepiając się jak dawniej owem *Słowem* (gazetą ruską) tym istnym szatańskim pokarmem, pełnym przewrotnych argumentacji — brną po swojemu i lud nasz poczciwy dotąd na bezdroża i do anarchii prowadzą, zamiast go karmić prawdziwem słowem Bożem i dźwigać go z karczemnej niedoli i lichwy.

— **Wydział** stowarzyszenia c. k. pocztmistrzów, ekspedytorów i ekspedytorek w Galicji, Bukowinie i W. ks. krakowskiem, ogłasza niniejszem stan majątkowy Stowarzyszenia obliczony na dnia 10. lutego, według następującego bilansu.

Przychód:

| | | |
|---|---|---|
| 1. Wpłynęło na udziały do 10. stycznia 1876 | 11.372·50 | |
| od 11. stycz. do 10. lut. | 182·51 | 11.555·01 |
| 2. na koszta administracyjne do 10. stycznia 1876 | 1.250·64 | |
| od 11. stycz. do 10. lut. | 11·10 | 1.261·74 |
| 3. na zwrot zaliczek do 10. stycznia 1876 | 29.047·08 | |
| od 11. stycz. do 10. lut. | 752·30 | 29.799·39 |
| 4. na procenta do 10. stycznia 1876 | 3.151·28 | |
| od 11. stycz. do 10. lut. | 56·96 | 3.208·24 |
| 5. na zwrot kosztów sądowych | | 30·32 |
| 6. z kalendarzy i druków | | 122·31 |
| 7. z tytułu zaliczek ściągniętych | | 351·78 |
| 8. na procent od tychże zaliczek | | 11·98 |
| 9. z darowizny | | 5·— |
| Razem | | 46.345·77 |

Rozchód:

| | | |
|---|---|---|
| 1. Wydano na zaliczki do 10. stycznia 1876 | 41.160·— | |
| od 11. stycz. do 10. lut. | 680·— | 41.840·— |
| 2. na zwrot udziałów do 10. stycznia 1876 | 1.316·95 | |
| od 11. stycz. do 10. lut. | 195·50 | 1.512·45 |
| 3. na administrację do 10. stycznia 1876 | 1.892·41 | |
| od 11. stycz. do 10. lut. | 26·63 | 1.919·04 |
| 4. Nieściągnięte procenta od pożyczek zaległych | | 858·48 |
| 5. Nieściągnięte wydatki sądowe i porta | | 17·28 |
| 6. Pozostałość w gotowiźnie | | 197·88 |
| Razem | | 46.345·77 |

Równocześnie uwiadamiam szanownych panów kolegów, że ogólna petycja wszystkich Stowarzyszeń Cislitawii podpisana, odesłana została do przedłożenia wysokiemu c. k. ministerstwu handlu.

Zaleszczyki 11. lutego 1876.

*de Schiller*, wice-prezes. *Broniewski*, rachmistrz.

— **Przejrzały człowiek.** W połowie zeszłego miesiąca zmarł w Siori-Hissar, miasteczku położonem pod Smyrną piekarz zwany Jerzy Stawarides, który żył ni mniej ni więcej jak tylko sto trzydzieści dwa lat. Najbardziej dziwnem jest to, że człowiek ten nie prowadził bynajmniej umiarkowanego życia, ale przeciwnie używał trunków bez miary. Szczególną sympatję czuł do wódki, której ogromne wypijał massy, a mimo to zachował zupełną przytomność umysłu, nie wiedząc co to jest niemoc i słabość. Urodził się pod panowaniem sułtana Mahmuda I. i tym sposobem pamiętał dziewięciu tureckich cesarzy, a mianowicie: Mahmuda I., Osmana III., Mustafę III., Abdul Hamida I., Selima III., Mustafę IV., Mahmuda II., Abdul Medžida, i Abdul Azisa.

— **Wszędzie jednakowo.** Dyrektor londyńskiego teatru Drury-Lane wydał świeżo p. t. „Poets and Profits" broszurkę, w której cyframi dowodzi, że za najpierwszych angielskich dramaturgów teatr traci, a tylko pantominy i sztuki senzacyjne robią pieniądze, a przeciwnie klasyczne dramaty sprowadzają niechybne finansowe fiasco. Goethego „Faust" sfabrykowany na scenę przez Bernarda Bayle, zaledwie pokrył koszta przedstawienia, „Marino Faliero" Byrona sprowadził 5,000 funt. szterl. straty, a Shakespeara „Antoniusz i Kleopatra" od 6 do 7 tysięcy funtów szterlingów. Przeciwnie „Formosa" dramat senzacyjny Dyonizego Boucicault dał zysku 10.000 funtów a irlandzka tragedja „Peep o Day" (Jutrzenka) Falconera, przeszło 12.000 funtów. — Spektaklowe sztuki „Amy Robsart" i „Rebeka", przerobione z powieści Walter-Scotta przynoszą prawie tyleż dochodu. Natomiast prawie wszystkie dramaty Shakespeara przynosiły teatrowi prawie zawsze straty.

— **Z komisji pomocy naukowej** dla uczącej się młodzieży polskiej w Szwajcarji za rok jedynasty otrzymujemy następujące zdanie sprawy:

Instytucja założona w celu tak użytecznym, jak kształcenie naukowe młodego pokolenia Polski, musi dać przykład wytrwałości, nie otrzymując prawie żadnego z kraju poparcia. Gdyby tego nie uczyniła, pogrążyłaby w nędzy uczniów, których losem się zajęła i przerwałaby ich studja. Zdanie sprawy nasze za rok jedenasty świadczy, że bez pomocy obcej subsydja naukowe przestałyby być dawane w Szwajcarji uczniom polskim. Zarząd pomocy naukowej, zostawiony przeto na łasce cudzoziemców, musiał przeto jeszcze bardziej ograniczyć wydatki. Smutny to objaw braku solidarności w najważniejszej dla Polski sprawie zabezpieczającej jej kapitał intellektualny. Wprawdzie, dzięki hojnemu testatorowi, przyszłość naszej instytucji jest na zawsze zapewnioną, ale idzie o teraźniejszość, o potrzeby obecne, o podanie ręki biednym młodym ludziom przybyłym z różnych dzielnic Polski, aby się kształcić za granicą i być użytecznymi krajowi. Po tylu latach nie tylko zaprzestać nie należy współuczestnictwa, ale potrzeba ofiarność podwoić. Bierzmy przykład ze Szwajcarji, która pod względem oświaty przoduje i łoży na nią więcej od innych krajów. Wydatek ten stokroć się zwraca i głównie przyczynia się do dobrobytu narodowego.

Młodzież polska kształcąca się w Szwajcarji w ogólności dobrze się prowadzi i uczy; niema czasu na nic innego jak nauką się zajmować. Liczba inżynierów coraz się wzmaga i niektórzy odznaczają się znakomitym talentem. Po trzech i pół latach ukończywszy nauki w szkole politechnicznej Zurychu i otrzymawszy dyplom, mają zabezpieczoną swą przyszłość.

W pierwszych latach było przychodu parę tysięcy franków rocznie, dzięki ofiarności polskiej i obcej. Dziś zaledwie jeden w Wielkopolsce br. S. łoży częściowo na utrzymanie jednego ucznia za pośrednictwem Zarządu pomocy naukowej. Suma ta nie może być policzona do dochodów, stanowi bowiem interes prywatny. Jeżeli cudzoziemcy przesyłają niektóre daty pieniężne, dlaczegóż ich Polacy przesyłać nie mogą, aby się przyczynić do stałego przychodu, bez którego instytucja nie może przybrać większych rozmiarów.

W roku ubiegłym trzech uczniów pobierało subsydja.

Stan przychodu i rozchodu był następujący:

Przychód: Pozostałość z 1874 roku 1866 fr. 89 c., dar księżnej C. z Wiesbaden 735 fr.; pani Stockar-Escher z Zurychu 80 fr.; procent od kapitału bieżącego 45 fr.; ogół przychodu 2676 fr. 89 c.

Rozchód: Subsydja miesięczne i pomoc dawana uczniom 470 fr., część kosztów biurowych i komisja bankiera; pozostaje na rok 1876 2140 fr.

Zurych dnia 7. lutego 1876.

W imieniu zarządu (podpisano):

*Hr. Władysław Plater.*
*E. Landolt*, prof. szkoły politech.

**Badania Afryki.** Ostatni numer pisma *Geographical Magazine* zawiera ciekawe szczegóły o odkryciach naukowych, jakie poczynił w Afryce porucznik okrętu Cameron. Niestrudzony ten podróżnik przebiegł pieszo przestrzeń 3,853 mil angielskich drogą między Zanzibarem a Benguelą. Podczas tej wędrówki zebrał około 905 spostrzeżeń umiejętnych w południowej Afryce, a oprócz tego spisał słownik języka, którym mówią mieszkańcy środkowej Afryki.

— **Cześć pośmiertna**, jaką wdzięczni ziomkowie oddają Deakowi, wkrótce ma być objawioną i w ten sposób, że miejsce, które wielki patrjota zajmował na ławie poselskiej w sejmie węgierskim zostanie na zawsze nieczynne.

## Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Treść nrów 550, 551, 552 i 553 *Kłosów*: Rodzina Brochwiczów powieść przez Elizę Orzeszkową (c. d.); Karol Beitel przez Henryka Struwe, z portretem; Partja Szachów komedja przez J. Giacosę z włoskiego przełożył wierszem Jan Taśski; Ponowa, według akwareli J. Kossaka drzeworyt; Fatyma według akwarelli Karola Bellay; Kronika naukowa; Zawieja na bulwarach, rysował J. Rosen; Budki na bulwarach podczas świąt Bożego Narodzenia, rysował J. Rosen; Listy włoskie przez W. K.; Listy z obcego świata przez J. T. Hodiego; Korespondencja z Krakowa przez Gerwazego; Przegląd polityczny; Obrazki z życia amerykańskiego przez Sygurda Wiśniowskiego (c. d.); Miłość i prawo przez Wilke Collinsa, przełożyła z angielskiego Jadwiga Z. (c. d.); Był z inną, rycina Andriollego; Cyganie z niedźwiedziem w góralskiem miasteczku, przepyszny drzeworyt według obrazu Hipolita Lipińskiego; Korespondencja z Wiednia; Przy ognisku, drzeworyt według obrazu Józefa Brandta; List z Poznania; Spowiedź starca wiersz, przez Antoniego Pileckiego; Kronika londyńska przez Sewera; Bóg w przyrodzie przekład dzieła Kamila Flamariona, recenzja; Bośnia i Hercogowina skreślił Bronisław Grabowski; Uwagi hygieniczne i lekarskie przez prof. dr. H. Łuczkiewicza; Wiadomości bieżące z pola literatury, nauki i sztuki; Wojciech Grochowski przez K. Wł. Wójcickiego, z portretem; Jesienna wichura, według obrazu J. Chełmońskiego; Noc zimowa, według obrazu J. Chełmońskiego; Wagony poruszane siłą powietrza przez L. Mękarskiego, z ryciną; Przed giełdą paryzką, szkic rysunkowy J Rosena, polskiego malarza; Angelo Malipieri dramat Wiktora Hugo przez H. Struwego, recenzja; Przegląd muzyczny przez Władysława Żeleńskiego; O godności słowa; Jaka mi pyszna, chciałem poczęstować, nie poszła, rysunek Andriollego, bardzo charakterystyczny; Zakazana książka, obraz J. B. Bergera; Mróz, rysunek symboliczny Ksawerego Pilattego; Pozłacana młodzież, komedja Michała Bałuckiego; Ulica Szeroka i Liceum w Krzemieńcu, rysunek; Druga wiosna Henryka Heinego, tłumaczenie Adama Mieleszki Maliszkiewicza; Korespondencja z Berlina; O wydawnictwie dzieł pedagogicznych przez Henryka Struwe; Przegląd literacki. Kłosy prenumerować u nas można w księgarni Gubrynowicza i Schmidta za cenę kwartalnie 3 zł. 60 ct., a z przesyłką pocztową 4 zł. 40 ct.

— Nakładem księgarni Władysława Bełzy w hotelu Żorża, wyszła (1876) książka Teofila Merunowicza p. t. „Wewnętrzne sprawy Galicji". Poruszone są w niej ze stanowiska praktycznego wszystkie najważniejsze kwestje społeczno narodowe naszego kraju. Tam nawet, gdzie się z autora poglądami nie zgadzamy, przyznać im musimy pewne uzasadnienie i dobrą wiarę. Spokojne i umiarkowane traktowanie spraw naszych jest niemałą zaletą poglądów p. Merunowicza, które też każdemu zajmującemu się dobrem publicznem u nas zalecićby należało do rozwagi.

— W Krakowie wyszły (1875) „Spostrzeżenia nad właściwościami językowemi w mowie Górali Bieskidowych z dodatkiem słowniczka wyrazów góralskich" spisał dr. J. Kopernicki. Jest to rezultat bardzo skrzętnych uwag i badań, który niepospolicie wzbogaca naukę polskiego językoznawstwa. Spostrzeżenia te były już raz drukowane w „Sprawozdaniach akademii umiejętności w Krakowie". Pożądanem jest wielce, ażeby na wzór dr. Kopernickiego we wszystkich okolicach naszego kraju zajmowano się spostrzeżeniami nad językiem ludu i spisywaniem słowniczków wyrazów miejscowych — wtedy dopiero odsłoni się niezmierne bogactwo polskiej mowy.

— *Przyjaciela Domowego* wyszedł nr. 4; ten zawiera: Deak Franciszek; Miłość fatalna, powieść osnuta na tle dziejowem (c. d.); Fedor Bezrodny, duma ukraińska; Rzadkie poświęcenie; Żydzi w Galicji; Zastósowanie wody uśmierzającej przez dra Raspaila; Roślina „Pyrethrum roseum" jako środek tępienia robactwa; Rzeczy domowego użytku; Kucie koni na sposób meksykański; Na choroby drobiu; Próby dobroci nasion, i Kronika z ryciną. — Urzędu pocztowe przyjmują prenumeratę na to czasopismo i każdego czasu: całorocznie 2 zł. 50 c., albo półrocznie 1 zł. 30 c.

## Gospodarstwo przemysł i handel.

**Wiedeń** dnia 15. lutego. Na dzisiejszy targ dowieziono 736 sztuk galicyjskiej nierogacizny, 294 sztuk średnich zaś 511 sztuk ciężkich węgierskich bagonów, razem 1541. Chociaż nieporozumienia między sprzedającymi i kupującymi jeszcze rozstrzygnięte nie zostały, mimo tego jednak, większa część przypędzonej trzody została rozprzedaną, galic. 36 do 42 zł., średnie 54 do 60 zł., ciężkie 60 do 66 zł. za kilo.

Powołując się na moje poprzednie doniesienie, iż zdarzył się wypadek znalezienia w dwóch zabitych sztukach wieprzy z Górnej Austrji pochodzących trychinę, donoszę obecnie że przy badaniu komisji sanitarnej po zabiciu wieprzów zupełnie tukowe zdrowe znaleziono; z tego powodu spodziewać się można, że od dzisiejszego targu nadal znów targi trzodą chlewną w swym porządku odbywać się będą.

*Wilhelm Amirowicz.*
Kaffe-Stierböck, Leopoldstadt.

**Galicyjski zakład kredytowy włościański.** Stan na dniu 1. stycznia 1876. Aktywa: Stan gotówki w kasie centralnej 190.142 zł. 77 c., stan gotówki w kasach powiatowych 48.830 złr. 47 ct., pożyczki 8,067.252 złr. 54 ct., salda rachunków bieżących 1,616.467 złr. 72 ct. Razem 9,922.693 złr. 50 ct.

Pasywa: Wpisowe w 1876 r. 299 złr., udziały 648.783 złr. 50 ct., Asygnaty kasowe w obiegu 1,243.600 złr., listy dłużne w obiegu 7,998.400 zł., zalegające odsetki i dywidendy od listów dłużnych 31611 złr. — ct. Razem 9,922.693 złr. 50 ct.

**Wedle zawiadomienia** wys. c. k. ministerstwa handlu z dnia 24. stycznia 1876 l. 39544, istniejące w Londynie od roku 1871 przedsiębiorstwo pod nazwą „Trade Mark Protection Society" oświadczyło gotowość swoją przeprowadzać rejestrowanie marek handlowych w myśl nowej ustawy angielskiej o ochronie marek z dnia 13. sierpnia 1875.

Ustawa ta postanawia, że od 1. lipca 1876 nikt nie będzie miał prawa poczynić kroków sądowych za naśladowanie marki handlowej, jeżeli marka ta nie została zaprotokołowaną, dalej że zarejestrowanie pewnej osoby jako pierwszego właściciela marki, uzasadnia przed sądem przypuszczenie wyłącznego prawa używania tej marki i że po upływie 5 lat od dnia zarejestrowania, przypuszczenie to staje się stanowczym dowodem dla powyższego prawa.

Ze względu więc na ważność, jaką rejestrowanie marek w Anglii uzyskało, ofiarowuje się powyżej wymienione towarzystwo pośredniczyć w przeprowadzeniu potrzebnych kroków dla swoich komitentów, a w razie stałego abonamentu, które ich czyni członkami Trade Mark Protection Society, czuwać w razie zachodzących naśladowań marek i abonentom, w celu ubezpieczenia ich prawa do marki, udzielać koszta jednorazowego pośrednictwa w rejestrowaniu nie są podane, gdyż należytości rządowych za uzyskanie prawa do marki w Anglii urzędownie jeszcze nie ogłoszono, natomiast wynosi abonament 2 z. 2 szyl. za pierwszy rok, a 1 z. 1 szyl. za każdy następny rok.

Bliższych informacyj w tej sprawie udziela sekretarz towarzystwa, John Starey, 18, Kingstreet, Cheapside, London. E. C.

Z Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów dnia 12. lutego 1876.

**Według zawiadomienia** wys. c. k. ministra handlu z dnia 5. lutego 1876 l. 3569 zamierza c. k. wyższa władza obrony krajowej dla Tyrolu i Vorarlbergu, w celu zabezpieczenia dostawy gotowych potrzeb do umundurowania i uzbrojenia strzelców tyrolskich przeprowadzić licytację, do której pisemne oferty przedłożyć należy do dnia 31. marca 1876, o godzinie 12 w południe, pod adresem c. k. wyższej władzy obrony krajowej w Insbruku.

Pp. przemysłowcy, którzyby współubiegać chcieli w powyższej licytacji, mogą bliższe warunki przejrzeć w biurze Izby handlowej i przemysłowej.

Z Izby handlowej i przemysłowej.
Lwów dnia 14. lutego 1876.

**Akcjonarjusze kolei Karola Ludwika** otrzymają w tym roku jak donosi stary *Fremdenblatt* oprócz zwyczajnej dywidendy także superdywidendę — jak mówią po 2 zł. 10 ct. od akcji.

**Gdańsk** 12. lutego. Pogoda w tym tygodniu była z małemi wyjątkami dość piękna i sucha. Nocami większe lub mniejsze przymrozki, dniem zwykle odwilż.

Tranzakcje zbożowe nie odznaczyły się w tym tygodniu żadnem ożywieniem i ceny miały po większej części zniżkową tendencję. Wielkie zapasy spichrzowe w głównych portach Francji i Anglii i ciągły import wielkiej ilości zboża i mąki z Ameryki, hamują wszelką chęć do kupna, a tem samem wpływają na obniżenie cen. W Anglii przy bardzo miernym pokupie, ceny były chwiejne w Liverpoolu i Leith, a w Londynie i Hull tak towar krajowy jako też zagraniczny sprzedawano o 1 szyling na kwarterze taniej. Pomimo tego na wielu placach utrzymuje się opinia, że ceny wkrótce wzmocnić się winny ponieważ zdaje się być rzeczą wątpliwą, czy Ameryka w tym samym stopniu jak dotąd aż do nowego żniwa będzie w stanie importować, a jeśli dowozy pszenicy w przyszłych miesiącach pozostaną tak szczupłe dla braku towaru jak dotychczas, to Anglia zamiast 12 milionów niezawodnie 14 milionów kwarterów importować by powinna. Różnica ta byłaby oczywiście wystarczającą, aby wywrzeć przeważny wpływ na dalszy rozwój transakcji. Dowozy krajowe wynosiły w tym tygodniu 16 tysięcy kwarterów — import zagraniczny 960 cetnarów pszenicy i 143 tysięcy cetnarów mąki, a w drodze z Ameryki znajduje się milion czterysta tysięcy kwarterów pszenicy.

We Francji dowozy były nieco liczniejsze i dla braku odbiorców, na wielu placach ceny miały zniżkową tendencję, w ostatnich dniach jednakże notowano tak pszenicę, jako też mąkę nieco drożej.

W Belgii targi spokojne, lecz ceny bez zmiany. W Holandji, nad Renem i w południowych Niemczech obrót był słaby przy chwiejnych cenach.

Na naszym placu dowozy były nieco większe jak w zeszłym tygodniu, a przy powszechnym braku chęci do kupna tylko po cokolwiek zniżonych cenach znajdowały odbiorców. Na giełdzie czwartkowej i piątkowej, towar wyborowy, szklisty i biały był nieco więcej żądany, prawdopodobnie z powodu nadeszłych parowców, których ładunki potrzeba będzie skompletować. Żyto bez zmiany. Jęczmień wyborowego gatunku dobry ma odbyt. Koniczyna chętnych znajduje kupców.

Sprzedano w tym tygodniu: pszenicy 800 ton., żyta 100 ton.

Płacono za 1000 kilogramów: Pszenica biała 202—208 mrk., pstrej 202—205 mrk., szklistej 192 — 198 mrk., letniej — — mrk., żyto 145 do 150 mrk., jęczmień dwurzędny 150—155 mrk., czterorzędny — — mrk., groch 157 — 159 mrk., koniczyna biała za 100 kilo. 120 — 144, czerwona 108—111.

**W Toruniu** płacono do 12. lutego, pr. 1000 kilogr. za pszenicę 170—189, żyto 132—143, jęczmień 135—156, owies 150—160, groch na paszę 150—156, wrący 162—180.

**Poznań** 12. lutego. Na targach tutejszych płacono za 50 kilo.: pszenicę 9 m. 60 fn., żyto 7 mrk. 70 f., jęczmień 7 m. 50 f., owies 8 m. 50 f., groch jarzynowy 8 mrk. 60 fn., paszowy 8 mr. — f., rzepik zimowy — m. — f., rzep zimowy — m. — f., latowy — m. — f., tatarka — m. — f., kartofle 1 m. 20 f., wyka — m. — f., łubin żółty 5 m. 25 f., niebieski 4 m. 25 f., koniczyna czerwona — m. — f., biała — m. — f.

**Wrocław** 12. lutego. Dziś płacono za 200 kilo pszenica piękna 19 mrk. 50 fen., średnia nowa 18 mrk. — fn., poślednia stara —m. — fn., żółta nowa — m. — fn., żyto 16 m. 25 fn., jęczmień stary — m. — fn., nowy — mrk. — fen., owies 17 mrk. 60 fen., groch — mrk. — fen., rzep — mrk. — fn., rzepak zimowy 30 mrk. — fen., latowy — mrk. — fn., lnica — mrk. — fen., siemię lniane — mrk. — fen., olej rzepiowy 67 mrk. — fen.; spirytus w miejscu na 100 Trall. po 41 mrk., na luty i marzec po 44 mrk.

**Peszt** 12. lutego. Obrót pszenicy średni ruch słaby, ceny utrzymały się dobrze. Żyto płacono drożej. Jęczmień i owies po cenie stałej.

Płacono za pszenicę na 72 kilogramy od 9·10 do 9·40, na 78 kilogr. od 10·45 do 10·55, żyto 70 do 72 kil. po 7·15 do 7·35, jęczmień 62 do 63 kilg. po 6·70 do 8·20, owies 41 do 43 kilo. po 7·67 do 8·—, kukurudzę po 4·40 do 4·50, proso po 4·80 do 5·20, spirytus po 23 do 50 za 100 litrów.

## Ostatnie wiadomości.

Przy wyborach posła sejmowego z większej posiadłości w Zaleszczykach wybrany został hr. Tadeusz Dzieduszycki, będący od kilku tygodni starostą w Zaleszczykach, 38 głosami na 41 głosujących; — w Nowym Sączu dr. Gustaw Romer, właściciel Lipia, i były docent wszechnicy krakowskiej, jednogłośnie (głosujących było 42); — w Limanowej z małych posiadłości p. Walenty Jaworski, starosta tamtejszy, otrzymawszy przy drugiem głosowaniu 94 głosów na 96 głosujących. Jak na czele donosimy, w Kołomyi wybrany został z miasta p. Zenon Krzeczunowicz z Korszowa; kontrkandydat dr. Wiktor Zbyszewski otrzymał 328 głosów.

Podaliśmy wczoraj wiadomość, że ks. Ledóchowski przyjechawszy do Krakowa wyjechał też zaraz z tamtąd na rozkaz z ministerjum. Dziś donosimy, że ks. Ledóchowski bawi dotyczas w Krakowie — tylko wskutek zasłabnięcia, wspomniany rozkaz bowiem (Ausweisung) egzystuje istotnie.

Jak donosi *Nowa Prese*, wniesiony onegdaj projekt ustawy upoważnić ma rząd do wystarania się o 49 milionów złr. na wydatki kolejowe i na pokrycie reszty niedoboru. Suma ta uzyskaną zostanie za pomocą wydania czteroprocentowych tytułów renty w złocie.

*Nowa Presse* i *Fremdenblatt* donoszą, że udało się znaleźć podstawy do pomyślnego rozwiązania kwestji osobnego banku węgierskiego. Według informacji tych dzienników, rzecz załatwioną by została w ten sposób, że c. k. bank narodowy założyłby osobny bank węgierski z prawem emisji not bankowych. Bank narodowy przyjąłby gwarancję za wypłatę banknotów i przyjmowałby także noty węgierskie.

## Telegramy Gazety Narodowej.

**Wiedeń** d. 17. lutego. Posiedzenie Izby panów. Prezydent poświęca kilka słów bardzo gorących pamięci Deaka, podnosi jego cnoty i zasługi dla ojczyzny, donosi o reprezentacji Izby na jego pogrzebie, co jest dowodem wspólności interesów obu połów monarchii. Poczem Izba przyjęła kilka ustaw załatwionych już w Izbie posłów, a pp. Lamineta i Fonfogne, prezydentów sądów wyższych w Bernie i Inszpruku, na członków trybunału stanu wybrała.

**Peszt** d. 17. lutego. Izba posłów przyjęła wczoraj projekt ustawy, uwieczniającej zasługi Deaka w drugiem a dzisiaj w trzeciem czytaniu. Przy drugiem czytaniu tylko Simonyi, ze skrajnej lewicy, żądał odrzucenia tej ustawy; odparł go minister-prezydent Tisza. Izba panów, wbrew regulaminowi, przyjęła ustawę [natychmiast po nadejściu z Izby posłów] jednogłośnie i ostatecznie.

**Wiedeń** d. 17. lutego. (Pryw.) Rada państwa zamknięta będzie 26. lutego. Węgrzy otrzymają osobny bank węgierski.

**Przyjechali** dnia 17. lutego 1876.

HOTEL ŻORŻA: M. hr. Komarnicki z Sassowa. Dr. A. Wich z Wiednia. St. Moysa z Rosachacza. W. Słonimski z Jas. A. Librowicz z Podwołoczysk.

HOTEL EUROPEJSKI: K. Horain z Wołynia. A. Lewakowski ze Stryja. M. Rokosowski z Tarnowicy. J. Smolinska z Warszawy.

HOTEL LANGA: J. Lederer z Wiednia. A. Kupfer z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI: J. Bejsym z Porudna. Cz. Lekczyński z Czertyżu. E. Podhorodeski z Wołynia. J. Porembalski z Rudawki. A. Roszowski z Żołobka. J. Kowalski z Birczy. D. Dobrzański z Dobry.

HOTEL KUHNA: G. Berezowski ze Stryja. J. Sosnicki z Kamionki strum. A. Potocka z Warszawy.



## Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 17. lutego 1876.
godzina 10. minut 75 przed południem.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje kred. | 175.50 | Anglo-austr. | 89.30 |
| Unionsbank | 74 —. | Vereinsbank | —.— |
| Kolej Kar. Lud. | 193 25 | Kolej połudn. | 114.— |
| Franko-austr. | —.—. | Losy tureckie | —.— |
| Losy z r. 1860 | —.—. | Oblig. indem. | —.— |
| Staatsbahn | —.—. | Wied. Tramw. | —.— |
| Ostbahn | —.—. | Napoleondor | —.— |
| Rubel papier. | —.—. | Usposob. słabsze. | |

Wiedeń 17. lutego 1876.
godzina 2. minut 25. po południu.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje fran.-aus. | 28.75. | Węgier. kred. | 172.75 |
| Anglo-austr. | 89.80. | Unionsbank | 74.— |
| Kolej Kar. Lud. | 194.— | Nordbahn. | 182.— |
| Kolej południo | 114 25. | Kolej Alföd. | 115.75 |
| Kolej Elżbiety | 162 75. | Kolej Lw.-czer. | 135.50 |
| Węg. Nordotstb. | 113.25 | Rudolfsbahn | 124.25 |
| Wiener-Baugos. | 20 75. | Węg. Ostbahn. | 42.75 |
| Gal. indemniz. | 76.50 | Losy z r. 1864 | 135.75 |
| Franco-H.-Bank | 29.—. | Verkehrsb. ha | 76.— |
| Losy tureckie | 25 —. | Baubank-Act. | 7.50 |
| Kolej państwow. | 288.— | Bankverein | 70.— |
| Wied. Bauver. | 14.50 | Losy węgier. | 74.— |

Marki niemieckie ct. 56.¹⁰/₁₀₀
Usposobienie: stałe.

Berlin, 16. lutego. Russ. Banknoten 264 40 Credit. Act. 307.50 Lombarden 198.— Galizier 85 50 Staatsbahn 505.— Rumanier 27.— Oesterr.-Banknoten 176.35 Usposobienie —.

**Pociągi kolejowe** z głównego dworca:

**Odchodzą ze Lwowa**

**Do Krakowa**: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny).

**Do Podwołoczysk**: (z głównego dworca): rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy).

**Do Czerniowiec**: rano o godzinie 6. min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).

**Do Stanisławowa** (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 7 (pociąg mięszany).

**Przychodzą do Lwowa**

**z Krakowa**: o 5 godz. 50 min. rano (pospieszny) — o 9 godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 55. m. rano. — o godz. 8 min. 5 wieczów.

**Z Czerniowiec**: o 10. godz. 13. min. w nocy (pospieszny) — o 4. godz. w nocy i 3 godz. 5. m. po południu.

**Z Podwołoczysk i Brodów**: o 3. godz. 55. min. rano, 4. godz. 3. m. po południu i 10. godz. 55. min. w nocy (pospieszny).

**Ze Stryja**: codziennie o 9. godz. 3. minut wieczór.



| Lwów, z Izby handlowej dnia 17. lutego. | płacą | żąda |
|---|---|---|
| | złr. w. a. | złr. w. a. |
| *I. Akcje za sztukę.* (z kuponem.) | | |
| Kolej gal. Karola Ludwika | 192 50 | 194 50 |
| „ Lwow.-Czern.-Jassy | 135 — | 137 — |
| Banku hip. gal. po 200 zł. | 233 — | 235 — |
| Banku kred. gal. po 200 zł. | 210 — | 212 — |
| *II. Listy zast. za 100 zł.* (bez kupona bieżącego.) | | |
| Tow. kred. gal. 5 pr. w. a. | 85 — | 85 80 |
| „ „ „ 4 pr. w. a | 79 25 | 80 25 |
| „ „ „ 5 pr. okres. | 85 — | 85 80 |
| Banku hip. gal. 6 pr. | 90 10 | 91 — |
| *III. Listy dłużne za 100 zł.* | | |
| Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a. | 98 — | 99 — |
| Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 15 lat | 90 40 | 91 40 |
| Tow. kred. miej. 6 pr. w. a. | 91 25 | 92 — |
| *IV. Obligi za 100 zł.* | | |
| Indemnizacyjne galic. | 86 10 | 86 80 |
| Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr. | 91 25 | 92 25 |
| Losy miasta Krakowa | 14 75 | 16 — |
| „ „ Stanisławowa | — — | 20 — |
| *V. Monety.* | | |
| Dukat holenderski | 5 23 | 5 33 |
| Dukat cesarski | 5 33 | 5 43 |
| Napoleondor | 9 16 | 9 23 |
| Pół imperjał rosyjski | 9 28 | 9 40 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 55 | 1 65 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1 49 | 1 50 |
| Pruskie bilety kasowe | 1 69½ | 1 71 |
| Srebro | 103 — | 105 — |
| Wiedeń, d. 15. lutego. | | |
| *Powszechny dług państwa (za 100 zł.)* | | |
| Rent. austr. w bankn. 5 pr. | 68 60 | 68 70 |
| „ „ w sreb. 5 „ | 73 65 | 73 75 |
| Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.) | 240 — | 242 — |
| 1839 ⅕ losu „ | 233 — | 234 — |
| 1854 po 250 zł. 4 pr. | 106 50 | 107 — |
| 1860 „ 500 zł. w. a. 5 „ | 111 25 | 111 50 |
| 1860 „ 100 „ „ „ | 119 — | 119 50 |
| 1864 „ 100 „ „ „ | 134 75 | 135 25 |
| Listy zast. dom. po 120 5 „ | 132 75 | 133 25 |
| *Oblig. indem. (100 zł.)* | | |
| Galicyjskie | 86 20 | 86 60 |
| Bukowińskie | 85 50 | 86 25 |
| *Inne publiczne pożycz.* | | |
| Węgier. poż. kol. po 120 zł. „ proc. | 98 80 | 99 20 |

| | płacą | żąda |
|---|---|---|
| | złr. w. a. | złr. w. a. |
| Węg. poż. prem. po 100 zł. | 73 75 | 74 — |
| Turecka poż. kol. po 400 fr. | — — | — — |
| *Akcje bankowe.* | | |
| Anglo-austr. po 200 zł. 120 | 89 50 | 89 70 |
| Bodencred. an. 200 zł. | — — | — — |
| Zakł. kr. dla han. i przem. | 175 — | 175 20 |
| Zakł. kr. węg. 200 zł. | 171 25 | 171 50 |
| Tow. esk. n. aust. po 500 zł. | 726 — | 730 — |
| Franco-austr. po 100 zł. | 28 75 | 29 — |
| Franco-węgier. po 200 zł. | — | — — |
| Gal. bank. hip. po 200 zł. | 234 — | — — |
| Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr. | — — | — — |
| Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł. | — — | — — |
| Gal. bank kraj. po 200 zł. | — — | — — |
| Renten bank po 160 zł. | — — | — — |
| Banku nar. austr. po 600 zł. | 871 — | 873 — |
| Banku pow. aust. po 200 zł. | 168 50 | 169 50 |
| Unionbank po 140 zł. | 73 75 | 74 — |
| Vereinsbank po 100 zł. | 69 | 69 50 |
| Verkehrsb. pow. po 140 zł. | 75 25 | 75 75 |
| Wied. bankver. po 100 zł. | 69 - - | 69 50 |
| *Akcje kolei.* | | |
| Albrechta po 200 zł. | 43 — | 43 50 |
| Alföldzkiej po 200 zł. sreb. | 113 — | 114 — |
| Dniestrzańskiej „ | | |
| Elżbiety „ m. k. | 162 — | 162 50 |
| Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k. | 1815 | 1825 — |
| Franc. Józ. po 200 zł. w. a. | 142 — | 143 50 |
| Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł m. k. | 190 — | 190 50 |
| Lw. Czer. a Jas. po 200 zł. | 134 75 | 135 25 |
| Mor. Szl. (cent.) po 200 | — — | — — |
| Aust. pół. zach. po 200 zł. sr. | 137 — | 137 50 |
| „ „ lit. B. po 200 zł. sr. | — — | — — |
| Rudolfa po 200 zł. sr. | 123 — | 123 50 |
| Siedmiogr. po 200 w. a. sr. | 103 — | 103 50 |
| Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a. | 290 - | 290 50 |
| Südbahn po 200 zł. srebr. | 114 — | 114 05 |
| Tramway wied. po 200 zł. | 90 50 | 91 50 |
| Węg. galic. (Łup.) po 200 | 87 — | 87 50 |
| Węgiers. płn. wschod. po 200 zł. sr. | 110 25 | 110 50 |
| Węg. wsch. (Ostb.) po 200 | 42 50 | 43 — |
| Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a. | 109 75 | 110 25 |
| *Akcje przemysłowe.* | | |
| Budow. Tow. aust. po 200 zł. | — — | — — |
| „ „ wied „ 100 „ | — — | — — |
| „ tanich pom. „ 100 „ | — — | — — |
| *Listy zast. (za 100 zł.)* | | |
| Bodencred. allg. öst. 5 pr. a. | 101 25 | 101 75 |
| „ spłac. w 35 lat 5 pr. wa. | 90 — | 90 50 |
| Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a. | 79 — | — — |
| „ „ „ 5 pr. w. a. | 85 50 | 86 25 |

| | płacą | żąda |
|---|---|---|
| | złr. w. a | złr. w. a |
| Tow. kred. miej. 6 pr. w. a. | 91— | 91 50 |
| Galic. bank hip. 6 pr. w. a | 90 25 | 90 75 |
| „ Zak. kr. włość. 6 pr. w. a. | 100— | 100 50 |
| Bank nar. austr. m. k. 5 pr. | — | — |
| „ „ „ w. a. | — | — |
| *Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)* | | |
| Albrechta po 200 zł. 5 pr. 100 zł. | 70 75 | 71 25 |
| Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a. | 68 50 | 69— |
| Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a. | — | — |
| Dniestrzańska 300 „ „ | 21 75 | 22 25 |
| Elżbiety po 5 pr. sr. w. a. | 91— | — |
| „ em. 1862 5 pr. | 90 75 | 91 25 |
| „ em. 1870 5 pr. | — | 89— |
| „ em. 1872 5 pr. | — | 89 50 |
| Ferdynanda pół. 5 pr. m. k. | 99— | 99 25 |
| „ „ 5 pr. w. a. | 95— | 96— |
| „ „ 5 pr. sr. | 103 75 | 104— |
| Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. rs. w. a. | 98 50 | 99— |
| „ II. em. 5 pr. „ | 96 75 | 97 25 |
| „ III. em. 1871 300 | 94 30 | 94 60 |
| „ IV. em. a 300 zł. 5 pr. | — | — |
| Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a. | 79 50 | 79 75 |
| Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a. | 82 75 | 85 25 |
| Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a. | 74 50 | 75— |
| Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a. | — | 72 50 |
| Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a. | 82 70 | 83— |
| „ em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a. | 80 50 | 81 — |
| „ „ 1872 po 300 zł. 5 pr srebr. w. a. | 80 50 | 80 75 |
| Siedmiogrodz. fr. 500 pr. | 67 50 | 68— |
| *Papiery loteryjne (szt.)* | | |
| Zak. kr. dla handlu i prz. | 162 50 | 163 — |
| Klary po 40 zł. m. k. | 28— | 28 50 |
| Keglevich po 10 zł. m. k. | 14 50 | 15 50 |
| Krakowska po 20 zł. | 14 75 | 15 25 |
| Palffy po 40 „ „ | 28 75 | 29 25 |
| Rudolfa po 10 „ „ | 13 60 | 14— |
| Ks. Salm po 40 „ „ | 38 25 | 38 75 |
| St. Genois po 40 „ „ | 28 75 | 29 -- |
| Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a. | — | — |
| Waldstein po 20 zł. m. k. | 24— | 24 50 |
| Windiszgrätz po 20 zł. „ | 22 75 | 23 25 |
| *(Dewizy 3 miesięczne.)* | | |
| Berlin 100 mark. | — | — |
| Frankfurt 100 mark | 56 10 | 56 20 |
| Hamburg 100 mark. mark | 56 15 | 56 25 |
| Londyn 10 ft. sterl. | 114 35 | 1 510 |
| Paryż 100 frank. | 45 65 | 45 75 |

## Sprostowanie.

Gdy mię dochodzą z różnych stron wieści, jakoby mi w skutek jakiegoś przesilenia przeciw instrukcji **odebrano dyplom**, uprawniający d[illegible] ... [illegible] ... Zresztą, jeżeli niektórych naprowadza mylne mniemanie zdjęcie szyldu z mego ... mieszkania, to oświadczam, że to nastąpiło w skutek mego powtórnego ... i zmiany mieszkania.

Lwów, d. 15. lutego 1876.

**Wiktorja Paduch,**
ul. Śnieżna l. 2.

1578 1—1

## Ekspedytor pocztowy

znajdzie umieszczenie **w Ożydowie.** Złożenia kaucji wymaga się. 1580 1—2

OGŁOSZENIE.

W majątku **Tyrncza** o. p. Przeworsk jest

## 60 sztuk wypasionego bydła

1579 1—2

w ciągu miesiąca lutego do sprzedania.

## Dwie dorożki

wraz z końmi do sprzedania.

**Klacz wierzchowa**, kara 14 3/4 miary z wolnej ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość w **Ajencji J. Polińskiego** ul. Hetmańska l. 10.

1583 1—2

## Zdolny subjekt

**do korzennego handlu** poszukuje miejsca odpowiedniego. Potrzebujący raczą się zgłosić pod adresem E. Z. Post restante Rzeszów.

1553 3—6

**Gruntownie leczy** wszelkie słabości syfilityczne i skórne, upławy i stryktury, tudzież zgubne skutki samogwałtu szczególnie, osłabienie siły męzkiej, polucje itd. Specjalista chorób wenerycznych i skórnych prak. lekarz medycyny, chirurgii i położnictwa

**J. KURPIEL**

mieszkający przy ulicy Sobieskiego Nr. 12. 1 piętro drzwi Nr. 14, ordynuje od 9 do 12 przed. od 2 do 5 popołudniu. Dla słabych z innymi spotykać się niechcących od 1. do 2. godz. Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. 1527 2—?

## We Lwowie

prawie w mieście są



## 3 kamienice,

razem lub częściowo do **sprzedania**, lub zamienienia na pomniejsze majątki ziemskie, albo realności miejskie tak we Lwowie jakoteż na prowincji. Oprócz długu bankowego pozostawi wierzyciel na zabezpieczenie kapitał nadłuższy czas. Kamienice te wynoszą ... podatku ... Wiadomość w **Ajencji J. Polińskiego**, ul. Hetmańska l. 10 tylko na listy frankowane. 1584 1—3

## 100 korcy

**jęczmienia Probsteińskiego,**

czystego, bez deszczu zebranego, z wagą netto 148 funt. wied. korzec — po cenie loco Krasne st. kol. 7 zł. 20 ct. lub z opakowaniem 7 zł. 70 ct. za 140 funt. wied. można nabyć w **Ostrowie** [illegible] poczta KRASNE, w zarządzie gospodarskim.

1520 3—5

## Obwieszczenie.

Podaje się do powszechnej wiadomości, **że grunta pod l. 10 przy ulicy Gródeckiej**, obok byłego tartaku parowego, w pobliżu projektowanej ulicy, *mającej połączyć Gródeckie z Jagiellońskiem* położone, *pojedyńczemi parcelami* [illegible] do sprzedania. [illegible] **Pawła Freund**, ulica Sykstuska l. 35, lub na miejscu ulica Gródecka l. 10. 1230 15—?

## Sok malinowy

w najlepszym gatunku dostać można zagotowany z cukrem w kamionkach 1 ft. w. w. po 35 ct., bez cukru po 45 ct. bez opakowania. Ostatnich przyjmuje Ajencja dzienników p. W. Piątkowskiego we Lwowie ul. Teatralna Nr. 9.

1572 2—3

[illegible]

---

**Z dniem 1. lutego 1876 r. puszczona w ruch**

PIERWSZA w kraju

## Szlufirnia parowa

przy Hucie szkła w MAJDANIE GORNYM własność obywatela kraju Wgo Zygmunta Piwko.

Zarząd Huty, poczytuje za miły obowiązek, podać to do publicznej wiadomości. 1585 1—3

---

## SZPRYCOWANIE BROU

HYGIENICZNE, NIEZAWODEGO SKUTKU I ZAPOBIEGAJĄCE.

Samo dostatecznie do uleczenia bez użycia żadnych innych środków. Znajduje się w głównych aptekach na całym świecie. W Paryżu u wynalazcy, **p. BROU, Boulevard Magenta 158**, — (Żądać należy prospektu).— 30 lat powodzenia.

Dostać można we Lwowie w aptece pana Mikolasch. 1008 35—52

---

**Państwo Monasterzyska**

*ma kilka par*

## Łabędzi

na sprzedaż, po cenie 50 do 60 zl. para. Chcący kupić, raczą się zgłosić się zarządu dóbr. 1544 3—3




## Mieszkanie

**bardzo eleganckie, 3 pokoje** z dużą kuchnią i werandą, z widokiem na Jabłonowskich ogród z dwoma wychodami. Osobny strych i piwnica, wspólny ogródek Położenie nadzwyczaj zdrowe *na Stryjskiem* l. 23, a — jest do wynajęcia od 1. kwietnia b. r. Wiadomość w handlu **Bonifacego Stillera.** 1587 1—3

## Mężczyzna

w kwiecie wieku, miłej powierzchowności, pięknego wzrostu, we Wiedniu zamieszkały, stałego dochodu mający rocznie **7000 zł.**, życzy sobie pojąć za żonę, **osobę majętą i z dobrej familji**, liczącą 24 do 30 lat. Łaskawe listy, o ile możności zaopatrzone we fotografie, uprasza się nadsyłać pod adresem: **„M. Z." Anoncen Expedition von Rotter et Co. Wien Riemergasse 13.** Za dotrzymanie tajemnicy ręczy się słowem honoru. 1143 1—3

---

## SŁABOŚCI PĘCHERZA leczą się przez użycie SIROPU P. BLAYN

Sirop ten zawsze z pomyślnym skutkiem przepisywany bywa przez lekarzy w Paryżu.

**NIEŻYT** GRYPY, KATARY leczą się przez użycie SYROPU i PASTY P. BLAYN

**z pączków sosny morskiej i Balsamu z Tolu.**

*Skład Główny w Paryżu 7. ulica Marche S. Honoré.*

We Lwowie w aptece p. Mikolasch, w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka, w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego. 1040 6—20

---

## BUKIETY

balowe, kotyljonowe i stołowe najgustowniej ułożone ze świeżych lub suszonych kwiatów oraz kamelje do włosów, wianki mirtowe i inne

poleca

**znany rzetelny handel nasion**

## Wilhelma Adama we Lwowie

**Nasiona** również już nadeszły i rozsyłam katalog na łaskawe żądanie bezpłatnie. 1383 4—?

## TAPIOKA

Pana **Groult** junior w Paryżu,

ulica Ste Apoline Nr. 12.

ZUPA ZALECANA. — Tapioka Brezylijska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym, posiada własności hygieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał liczniejszym fałszerstwom. P. Payen sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonej rozprawie **o pokarmach do pożywienia ludzi używanych** tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które je wyróżniają, od Tapioki sztucznej: *Prawdziwa Tapioka brezylijska czysta i naturalna w niczem nie psuje bynamniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów, robi je nieprzyjemnymi.* 1020 21—26

Kupujący, którzy żądać będą aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapio i Gronlt, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyny skład na Galicję w magazynie p. Piotra Mikolascha we Lwowie.

---

**Medal za postęp. Wiedeń 1873.**

MEDAL NAGRODY Londyn 1862.

## W. Spindler

MEDAL NAGRODY Paryż 1864.

**w Berlinie Wallstrasse 11—13.**

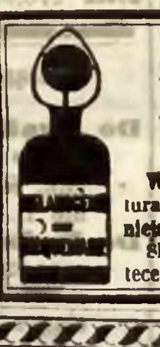
## Farbiarnia, drukarnia i zakład do czyszczenia

**sukien damskich i mężkich,**

poleca się do wszystkich robót tego rodzaju, opłatę cła przyjmuje na siebie. 1087 8—8

We LWOWIE przyjmuje zamówienia **J. Kühmayer** plac Marjacki Nr. 361.

---



Medal Towarzystwa nauk przemysłowych w Paryżu.

PRECZ ZE SIWIZNĄ!

## MÉLANOGÈNE

**WYBORNA FARBA DO WŁOSÓW**

**P. DICQUEMARE CHEMIKA W PARYŻU I ROUEN.**

**W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych.**

Skład we Lwowie, w Magazynie galanteryjnym p. Strzyżowskiego, w aptece p. Mikolasch, i u wszystkich głównych fryzyerów.

---

Oddział zastawniczy i wkładek książeczkowych

## galicyjskiego Banku kredytowego

przy ulicy Wałowej pod l. 4

przyjmuje od 1. maja 1873 począwszy

## Wkładki na książeczki oszczędności

od Jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je po

**6 od sta.**

Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się **bez wypowiedzenia.**

Udziela

## Zaliczki

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od Jednego złr.

*Godziny czynności biurowych*: 1182 6—?

od 9tej do 1szej przed południem,

od 3ciej „ 5tej po południu.

---

Swieży transport

## HERBATY

## chińskiej

przez

Suez-Odessę

**sprowadzanej**

## przewybornej

otrzymał i poleca handel

## St. Markiewicza

*we Lwowie, Rynek l. 42.*

(Cena za funt 500 gramów.)

| | | |
|---|---|---|
| N. 1. | **Taszu** żółto-kwiat. arom. | zł. 4.40 |
| „ 2. | **Junto** czan biało-kwiat. „ | „ 3.60 |
| „ 3. | **Nandżyn** czarna zbiór maj. | „ 3.— |
| „ 4. | **Suchong** „ angielska | „ 2.50 |
| „ 5. | **Congo** „ familijna | „ 1.60 |
| „ 6. | **Proszek** herbaciany | „ 1.10 |
| „ 7. | „ z najlep. herbat | „ 1.40 |

1421 3—?

## Struny

**na skrzypce.**

Większą ilość strun na skrzypce E, A i D, tańszego gatunku — jednak dobrej jakości — sprzedaje po cenach umiarkowanych fabrykant w **Marktneukirchen**, w Saksonii. Interesanci zamówienia swe zechcą przesyłać pod adresem: **C. G. 75**, post restante **Markneukirchen**, SACHSEN. 1124 2—3

## Tartak parowy

**o 12 piłach,**

Cyrkularna piła

**Młyn** z pytlem **cylindrowym**

## i Lokomobila

horyzontalna na kołach, pędząca te 3 maszyny, o 12 siłach, są do **sprzedania.**

Cenę kupna można ratami spłacać.

Bliższą wiadomość udzieli A. M. poste restante BRODY. 1444 5—6

## Zatwardzeniu

*zapobiega się i leczy przez użycie*

**Pigułek roślinnych CAUVAINA**

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 30 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawujący przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu na Bulwarze Sebastopolskim 55. Wymagać należy aby pigułki Cauvaina znajdowały się w pudełeczkach kartonowych, włożonych w pudełka blaszane i aby na każdej pigułce znajdował się napis *Cauvain*. 1009 7—?

W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin N. 25.

Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **K. Mikolascha**, w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Poznaniu w apt. dr. Maukiewicza; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa.

---

Nestlego

## Pokarm dla dzieci

Zalecany ogólnie przez lekarzy specjalistów zastępuje nietylko zupełnie pokarm naturalny, ale przewyższa go w wielu razach dla swej strawności. 137311 8—?

W aptece pod gwiazdą *P. Mikolascha* we Lwowie.

Cena flaszki 1 zł.

---

**Z RADGOZCZY**

## Uniwerzalne ziółka i Różnowskie

**Pastylki z roślin mchowych,**

nadzwyczaj zalecające się we wszystkich, nawet zastarzałych chorobach płucowych, piersiowych, sercowych i bolu gardła, szczególnie w stanie febrycznym, słabościach żołądka, ogólnem osłabieniu nerwowem i poczynających się tuberkułach.

Wielka liczba podziękowań leży do przejrzenia.

**Świadectwo.**

Szanowny panie aptekarzu!

Zapomocą przysłanych mi ziółek z Radgoszczy wyleczyłem się zupełnie w 9 dniach z mego trzymiesięcznego cierpienia (kataru żołądkowego) czuję się zdrowym, mam dobry apetyt i wypowiadam panu aptekarzowi moje najczulsze podziękowanie.

Ogulin (Kroacja) d. 7. sierpnia 1875.

Józef Kramaricz, kapitan.

Szanowny Panie!

Pańskim wybornym ziółkom uniwerzalnym z Radgoszczy i pańskim cukierkom mchowym udało się, wyleczyć mię z długoletnich korczów piersiowych, bicia serca i z powtarzającego się często zaflegmienia i chrypki, co szczególnie na dodniesienie zasługuje, że podobne środki w tak późnym wieku rzadko kiedy mają dobry skutek. Przyjmij dobry aptekarzu moje najserdeczniejsze podziękowanie, zostając przytem z uszanowaniem

Praga 9. lutego 1874.

Józefina Sequens.

Wielmożny panie aptekarzu J. SEICHERT w Rożnawie.

Mój trzyletni chłopczyna słabował ciężko na koklusz a środki używane nie niepomagały. Spróbowałam ostatni środek tj. cukierki z mchu z Rożnawy i osiągnęłam niemi to, że dziecię wkrótce wyzdrowiało, a gdy mi i drugie na to samo choruje, proszę pana o przysłanie mi dwóch pudełek tych cukierków za zaliczeniem.

Ołomuniec 12. września 1874.

Z uszanowaniem

Róża Wawra,

żona po doktorze medycyny.

**Ziółka** te z góry Radgoszczy i cukierki z roślin mchowych przyrządza apt. J. Seichert w Rożnowie (Morawia.)

We **Lwowie** główny skład w apt. **Zyg. Ruckera**, braci Łazowskich, Müllinga, w **Bielsku** u G. Zabystrzana, w **Brzosku** u W. Januszek, w **Krakowie** u M. Skalskiego, Sawiczewskiego, E. Stockmana, w **Jarosławiu** u Wisłockiego, w **Przemyślu** u Fr. Nahlika, w **Stryju** u Z. Drągowskiego.

Pakiecik ziółek 1 zł. 1206 19 25

„ cukierków 50 ct.

Za opakowanie 10 ct.

---

## ZUPEŁNIE SWIEŻY TRANSPORT!

**ze zbioru 1875**

## CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ HERBATY

w smaku wyśmienitej, miłej woni i ciemno naciągającej, poleca handel

## KAROLA BAŁŁABANA

i zaręcza, że jedna szczególna próba wystarczy, by szanowną publiczność przekonać, że ani składy brodzkie lub wiedeńskie lepiej co do jakości i ceny usłużyć nie mogą. 1221 12—12

## CHIŃSKO-ROSYJSKA HERBATA na wagę wiedeńską!

| Congo cesarski | Melange familijny | Melange de Moskau | Melange Imperial | Proszek |
|---|---|---|---|---|
| funt w wied. **2** zł. | funt w. wied. **3** zł. | funt w. wied. **4** zł. | biało lub żółtokwiatowa funt w. wied **5** zł. | wysiewki herbaciane funt w. wied. zł. **1.20.** |

Łyżeczka od kawy niekopiasta powyż wymienionej herbaty, przy dobrze kipiącej wodzie, li do tego używanego samowara, daje 2 szklanki doskonałej herbaty. Samowar nie powinien być w środku szurowany, ponieważ woda osadza wapno, które przez szurowanie poruszone mąci wodę, że dopiero w dziesiątym razie czysta i niemętna wychodzi.

---

## Fabryka wag i maszyn rolniczych

pod firmą

Louis Rummel in Trabitz b. Calbe a|S.

poleca niniejszem swe wyroby Szanownym P. T. Właścicielom ziemskim i Kupcom zapewniając jak najsumienniejsze wykonanie wszelkich zleceń:

**Cennik wag decymalnych:**

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| na | 1 ctr. | kosztuje | 13 marek | 75 f. | dawniej niecechowane ze znakiem △ |
| „ | 2 | „ „ | 15 | „ 25 „ | |
| „ | 3 | „ „ | 16 | „ 90 „ | |
| „ | 4 | „ „ | 18 | „ 75 „ | |
| „ | 5 | „ „ | 21 | „ 25 „ | itd. stósownie do wielkości. |
| „ | 6 | „ „ | 23 | „ 10 „ | cechowanie kosztuje 10 srebrn. do 5 ct., 20 srb. do 20 ctr. |
| „ | 8 | „ „ | 28 | „ 80 „ | |
| „ | 10 | „ „ | 35 | „ — „ | 1159 1—3 |
| „ | 15 | „ „ | 45 | „ — „ | |
| „ | 20 | „ „ | 60 | „ — „ | |

**Cennik wag stołowych** (Oberschaalige Tafelwaagen)

| | | |
|---|---|---|
| na 3 kilo 18 marek | | na 20 kilo 40 marek |
| „ 5 „ 20 „ | | „ 25 „ 50 „ |
| „ 10 „ 28 „ | | „ 40 „ 60 „ |
| „ 15 „ 32 „ | | **Ramiona podwójne.** |

## Olej rybi z miętusa

najlepszy i najskuteczniejszej jakości, za którego prawdziwość ręczy **P. Mikolasch** we Lwowie.

Cena flakonu 80 ct. 13731 6—?

---

*Farmaceutyczno-przemysłowy zakład* **Józefa Fürsta**, *aptekarza w Pradze.*

Niedokrewność, osłabienie, bladaczkę, skrofuły, cierpienia nerwowe

**słabości kobiece**

leczą się zupełnie, zapomocą znanego sławnego przez wielu znakomitych lekarzy w kraju i zagranicą poleconego,

**krew wzmacniającego med. płynnego cukru żelazistego,**

Józefa **Fürsta**, apt. „zum weissen Engel" w **Pradze** na Poric.

Preparat ten ordynują następujące znakomitości medycyny: c. k, profesorowie wszechnicy, panowie: Dr. Eiselt, Dr. Halla, Dr. Jaksch. Dr. Petters, Dr. kawaler Rittersheim, Dr. Steiner, Dr. Streng itp.

Cała flaszka kosztuje 1.20 ct., pół flaszki 60 ct.

UWAGA. Ażeby uniknąć zamian, uprasza się panów konsumentów płynnego cukru żelazistego, dokładnie na to uważać, że otwór opatrzony jest kapslą metalową, na którym znajduje się wyciśnięta firma: „Apotheke zum weissen Engel in Prag am Poric, N. 10 2 2", a na etykiecie Medizinischer flüssiger Eisenzucker.

**Srodkiem doświadczonym przeciw cierpieniom żołądka,** jest przez prazki fakultet medyczny rozbierany i polecony

**GASTROPHAN.**

flakon 70 ct.

**Główny skład** wysyłkowy znajduje się w **Pradze** u **Józ. Fürst**, apt. „zum weissen Engel", Schillingsgasse 1071—2.

*Dla cierpiących na piersi i płuca. Doświadczone i sławione*

**Krala prawdziwe Karolińskie ziółka Dawida,**

używane bywają z najlepszym skutkiem na cierpienia płucowe każdego rodzaju, szczególnie na chroniczne cierpienia katary przewodu oddechowego i płuc, przeciw kaszlowi suchotniczemu, i jako jedyna ochrona przeciw suchotom (tuberkułom). Pakiecik kosztuje 20 ct.

**Maść żelazista**

**leczy wszystkie odmrożenia w przeciągu 8 dni.** Pudełko 30 ct.

**Płynne mydło żelaziste**

wyborny dotąd niczem nie zastąpiony środek od bolu zębów, przeciw puchlinie dziąseł, zranieniu, oparzeniu, zgnieceniu, poceniu się nóg, zewnętrznym chorobom naskórnym, wrzodom szkrufolicznym.

Flakon 1 zł., pół flakonu 50 ct.

**Aptekarza Ed. Praskowitza**

**PROSZEK NA SZYJE**

wyborny środek leczniczy przeciw obrzękłości szyji, kretenizmowi, szkrefolicznym opuchnięciom gruczołów, przeciw ciężkości oddechania, chrypce itp. Przy odpowiednem i ciągłem użyciu niezawodne wyleczenie.

Flakon z przepisem użycia 1 zł. 40 ct.

**Piękne białe zęby czyni chinowa woda i proszek chinowy do zębów.**

Woda chinowa wzmacnia zęby, niepozwala by się krwawiły dziąsła i tworzyły się osady kamienia na zębach, a przytem udziela ustom przyjemną świeżość i chłód. Flakon wody chinowej 6 ct. Pudełko proszku chinowego 30 ct. 1105 30—36

**Rob Laffecteur**

poleca się jako środek łagodny, smaczny na przeczyszczenia krwi. Flacon 2 zł.

**Składy:** we Lwowie w apt. **Piotra Mikolascha,** Zyg. Ruckera i J. Beizera, w Białej u Józ. Knauss i Er. Keler, apt., w Brodach u Ed. Liszki, apt., w Stanisławowie u H. Beilego, apt., w Stryju u J. Sieleckiego, apt., w Tarnowie, u Tenczyna, apt., w Czerniowcach u C. Alth, F. Krzyżanowskiego, L. Bełdowitz, apt. w Bojan, u L. Gärtnera, apt.

**AVIS:** Uprasza się we własnym interesie, przy kupnie na to baczyć, czyli etykiety, kapsla metalowa, futerał itp. zawsze opatrzone są firmą **Apotheke zum weissen Engel in Prag am Poric 1071—11.** jeżeli tych znaków nie ma fabrykat jest fałszywym.

---

**ELIXIR z COCA P. J. BAIN**

ENERGICZNY SRODEK TONICZNY WZMACNIAJĄCY I POBUDZAJĄCY.

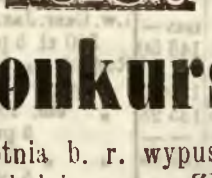
Najdzielniejszy i najpewniejszy środek powracający wyczerpane siły przez choroby i przez nadużycia wszelkiego rodzaju. Przewyższa chininę co do działania tonicznego. Działa szybko i pewno *w osłabieniu płciowem, upośledzonem i bolesnem trawieniu, bladaczce i wygędzeniu.*

W PARYŻU u P. **E. FOURNIER et Cie, ulica d'Anjou-St.-Honoré, 36**; *w Warszawie*, w składach materyałów aptecznych PP. Mrozowskiego i Gallego; *we Lwowie*, w aptece P. Mikolascha; *w Krakowie*, w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka; *w Poznaniu*, w aptece P. Dra Maukiewicza.

**WINO z COCA P. J. BAIN**

---

*C. k. uprz.* *gal. kolej*



KAROLA LUDWIKA.

## Konkurs.

Z dniem 16. kwietnia b. r. wypuszcza się w dzierżawę restaurację na dworcu kolejowym w ZŁOCZOWIE.

Wzywa się szanownych konkurentów, aby swe oferty, w których mianowicie uzdolnienie do prowadzenia restauracji ma być wykazanem, najdalej do **28. lutego b. r.** o godzinie **12.** w południe do podpisanej Dyrekcji ruchu wnieść.

Bliższe warunki dzierżawy przejrzeć można w Dyrekcji ruchu c. k. uprz. kolei galic. Karola Ludwika w biurze oddziału technicznego. 1542 3—3

Lwów, dnia 1. lutego 1876.

**Dyrekcja ruchu.**

---

## Realność

pod l. **54 ulica Kurkowa,** do sprzedania z wolnej ręki, częściowo lub cała. 1586 1—1

L. 2?918.

## Dzierżawa

folwarku miejskiego

**„Persenkówka."**

Celem wydzierżawienia folwarku miejskiego „Persenkówka" w powiecie lwowskim tuż za miastem Lwowem, przy trakcie Stryjskim położonego, obejmującego w przybliżeniu:

| | |
|---|---|
| roli ornej | 58 morgów |
| sianożęci | 32 „ |
| pastwiska | 20 „ |

wraz z gruntami miejskiemi obok rogatki Stryjskiej położonemi, do folwarku przytykającemi obszaru około 33 morgów, na sześć po sobie następujących od dnia **24. czerwca 1876**, poczynać się mających lat, odbędzie się publiczna licytacja za pomocą pisemnych ofert na dniu **22. lutego** b. r., o godzinie 11. przed południem w biurze departamentu I. Magistratu.

Cena wywołania ustanawia się na sumę tysiąc zł. a. w. rocznego czynszu dzierżawnego, a oprócz czynszu tego obowiązany będzie dzierżawca opłacać wszelkiego rodzaju podatki monarchiczne z dodatkami i ponieść wszystkie bądź komunalne bądź też inne ciężary gruntowe.

Oferty należy zaopatrzyć w wadium wynoszące 10% ofiarowanego czynszu rocznego. 1523 2—3

Warunki licytacyjne przejrzeć można w pomienionem biurze w godzinach urzędowych.

**Z magistratu kr. st. miasta.**

Lwów, dnia 31. stycznia 1876.

## Eau salycylique

najlepsza WODA do ust, do płukania po każdem jedzeniu, przeszkadza psuciu zębów, wzmacnia dziąsła i odwania

Cena flakonu 60 ct.

W aptece pod gwiazdą P. MIKOLASCHA we LWOWIE. 1373 9—?

---

Główna wygrana

## 200.000 złr.,

**najniższa wygrana 190 zł.**

## Dnia 1. marca 1876

nastąpi wielkie ciągnienie przez urząd ustanowionej i poręczonej c. k. austr. premiowej pożyczki państwowej z r. 1864 w sumie 120 mil. 933.000 zł.

Pomiędzy 400.000 wygranymi tej pożyczki znajdują się wysokie wygrane, a to: 200.000, 150.000, 50.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000, 2.000, 1.000, 500 itd. i po 190 zł. a. w. jako najniższa wygrana.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takiej szansy wygrania, jak niniejsza, i każdemu przedstawia się możność, przy niewielkiej wkładce wygraną 200.000 zł. uzyskać.

Jeden los z numerem serji i numerem wygrywającym kosztuje 2 zł, 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zł. w. a. w banknotach.

Łaskawe zlecenia za przysłaniem należytości szybko, sumiennie i franko uskuteczniają się; do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan loterji, każde żądane objaśnienie chętnie się udziela a po dokonanem ciągnieniu wykaz wygranych każdemu uczestnikowi przesyła się bezpłatnie, jak również wygrane wypłaca się bezzwłocznie.

Uprasza się przeto o rychłe zgłaszanie się wprost do domu handlowego:

**J. Breycha,**

w Frankfurt am Main.

1568 2—3 Pestalozzi-Strasse N. 8.




## Ceny staników po 8, 10, 12, 15 do 16 zł. a. w.

## Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w czterech tasiemkach papierowych: 1. wskazać ma objętość piersi i grzbiota podramionami wzięta, 2 objętości kibici, 3cia objętości bioder, 4ta długości od miejsca pod ramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni 1 90 7—?

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.